

Serbski kapitał i pieniądze z Kremla. Kto stoi za projektem Newsmax Polska?

W najbliższych miesiącach na polskim rynku medialnym ma zadebiutować nowa stacja telewizyjna – Newsmax Polska. Za stworzenie, finansowanie i funkcjonowanie stacji w naszym kraju odpowiada podmiot z Bałkanów – grupa Newsmax Balkans. Analiza struktury właścicielskiej oraz powiązań politycznych tej spółki rodzi poważne pytania o bezpieczeństwo informacyjne – w tle pojawiają się bowiem interesy rządu Serbii oraz rosyjski kapitał.

s.4

codziennie

**OBÓZ TUSKA
ZDETERMINOWANY,
ABY PRZEJĄĆ
KLUCZOWY ORGAN
PAŃSTWA**



Koalicja przygotowuje szturm na Trybunał Konstytucyjny

s.5

Zwiększenie presji na prezydenta Karola Nawrockiego, aby odebrał ślubowanie od czterech osób wskazanych przez Sejm na sędziów TK, a jeśli to nie przyniesie efektów – zaprzysiężenie przed innym organem i siłowe wprowadzenie nominatów do Trybunału. Taki scenariusz ma w najbliższych dniach realizować koalicja 13 grudnia, by przejąć jedną z kluczowych instytucji państwa.

– Jeżeli służby spróbują siłowo wprowadzić do Trybunału osoby, które nie złożyły ślubowania przed prezydentem RP, to te obrazki pójdą w świat i pokażą, w jakim rozkładzie znajduje się polska demokracja – mówi w rozmowie z „GPC” mec. Dariusz Lasocki, były członek PKW.

Wtorek 07/04/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #64 (4158) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albica.com/GPCodzieni



x.com/GPCodzieni



facebook.com/GPCodzieni



GPCodzieni.pl

POLSKA

Wielki protest ws. zapaści służby zdrowia

Dziś o godz. 11.30 przed Ministerstwem Zdrowia trzy centrale związkowe będą protestowały przeciwko polityce rządu prowadzącej do całkowitej zapaści ochrony zdrowia. – Jeśli rząd myślał, że zależy nam tylko na obronie wynagrodzeń, to się przeliczył – mówią „Codziennej” Maria Ochman z Solidarności i Renata Górna z OPZZ. **s.3**

POLSKA

Nadchodzi kolejny skandal? „Miasto huczy od plotek”

Policja zatrzymała znanego w Nowej Rudzie społecznika, zajmującego się dziećmi. Miasto huczy od plotek – przekazał dziennikarz Marcin Rosiński. „Potwierdzam. Kolejny pedofil z powiatu kłodzkiego” – doprecyzował Marcin Torz. Głos zabrał też dziennikarz Telewizji Republika Janusz Życzkowski. **s.6**

ŚWIAT

Berlin przymykał oko na obchodzenie sankcji przez Iran

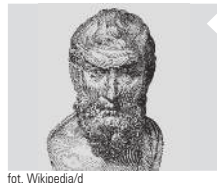
Dziennik „Welt am Sonntag” ujawnił, że Iran wykorzystuje sieć firm zarejestrowanych w Niemczech, by za ich pomocą pozyskiwać nowoczesne technologie pomimo międzynarodowych sankcji. Mimo ostrzeżeń kontrwywiadu władze tego kraju i UE patrzyły na to przez palce. Jak donosi dziennik, ten problem wkrótce stanie się jeszcze poważniejszy. **s.8**

KULTURA

Pięć lat bez Krzysztofa Krawczyka

5 kwietnia minęło pięć lat od śmierci Krzysztofa Krawczyka, ikony polskiej sceny rozrywkowej. Nagrał blisko 120 płyt, w tym 40 solowych. Kiedy w 2016 r. udzielił wywiadu w Republice, mówił, że jego talent pochodzi od Wszechmogącego i że często ma ochotę śpiewać „Alleluja”. **s.14**





fot. Miro Graca Piszczelny/Zuma Press/Forum



POGODA

Wtorek 7.04 Opady, miejscami rozpozodzenia

WSCHÓD słońca 05:56 ZACHÓD słońca 19:20
Imieniny obchodzą: Herman, Jan, Józef, Krystian, Libert, Maria

Gdańsk 7°C 4°C	Lublin 8°C 2°C
Katowice 10°C 1°C	Kraków 10°C 3°C
Łódź 10°C 3°C	Poznań 11°C -1°C
Warszawa 9°C 3°C	Wrocław 11°C -1°C

Środa 8.04 Opady, miejscami rozpozodzenia

WSCHÓD słońca 05:54 ZACHÓD słońca 19:21
Imieniny obchodzą: August, Cezary, Cezaryna, Dionizjusz, Dionizy, January, Julia, Julian, Makaria, Maksyma, Perpetuus, Radosław

Gdańsk 5°C 2°C	Lublin 6°C -1°C
Katowice 5°C -2°C	Kraków 5°C -1°C
Łódź 6°C -2°C	Poznań 7°C -3°C
Warszawa 7°C -1°C	Wrocław 8°C -2°C

MAREK BOBER

Właściwa perspektywa

Prezydent Ukrainy przy okazji Świąt Wielkanocnych zauważył, że wojna w Iranie może osłabić pomoc Waszyngtonu dla Kijowa. „Musimy uznać, że nie jesteśmy dziś priorytetem” – powiedział Wołodymyr Zelenski. Media w USA podawały, że gdy Rosja zaatakowała Ukrainę w lutym 2022 r., na świecie było 29 wojen, z czego 22 w Afryce. Z kolei według Uppsala Conflict Data Program w tamtym czasie toczyło się aż 56 tzw. aktywnych konfliktów zbrojnych. W kwietniu 2026 r. na świecie jest 46 wojen – tak podaje Global Conflict Map. To nie tylko wojna na Bliskim Wschodzie i Ukrainie, ale chociażby w Sudanie czy Mjanmie. To, co jest ważne w Warszawie, Berlinie czy Budapeszcie, niekoniecznie takie będzie z perspektywy Sydney, Buenos Aires i Nowego Jorku. Bo to inna perspektywa i inne interesy.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Świąteczny stół

Gdyby porównać obrazy wielkanocnego stołu z ostatnich kilkuset lat, można by dostrzec jego znamiennej ewolucję. Stół zastawiony bogato i ozdobnie był ulubionym tematem malarzy, którzy oddawali się martwej naturze. Ale tematem głównym zawsze pozostawały osoby zebrane przy stole. To one były interesujące dla artystów – ich spojrzenia, miny, gesty, wzruszenie, wesołość, całe bogactwo relacji ludzi świętujących, skupionych wokół symbolu radości, jaką niesie zmartwychwstanie. Stopniowo jednak stół stawał się atrakcją samą w sobie. Działo się też na nim coraz więcej – oprócz wszelkiego jadła i symboli wielkanocnych zaczęły pojawiać się coraz liczniejsze ozdoby i gadżety. I w końcu stół wraz z jego decorum wyparł z obrazów, zdjęć, filmów postacie ludzi celebrytujących przy nim Wielkanoc. Gdzie oni się podzieli? Ludzie przestali interesować dokumentujących Wielkanoc, stali się zbyt techniczni, banalni, nudni. Przepych i estetyka stołu świątecznego triumfowały. W kulturze naszych pokoleń rzeczy wypierają ludzi i relacje z nimi. Rodzina staje się niepotrzebna, bo przynudza, a najeść się i zabawić można w odosobnieniu. W towarzystwie puszystych kurczaczek i roześmianych zajęczków. Tylko czy to jeszcze prawdziwe święto? Czy to rzeczywiście Wielkanoc?



Konrad Wysocki

Wojna się nie skończyła

W pierwszych dniach kwietnia Straż Graniczna nie odnotowała prób nielegalnego przedostania się do Polski z terytorium Białorusi. Na pewno jednak ten, kto sądzi, że jakże istotny element wojny hybrydowej, realizowanej przez Rosję rękami Białorusi, zniknął na dobre. Nie trzeba daleko szukać, by znaleźć potwierdzenie tych słów. Litwa, która jest na tym samym celowniku co Polska, po nagłym „przeście” zanotowała ostatnio gwałtowny wzrost prób nielegalnego przekroczenia granicy. W ciągu czterech dni zawrócono na Białorusi tyle osób, ile wcześniej przez kwartał. To cecha charakterystyczna sztucznego kryzysu migracyjnego, kontrolowanego przez Moskwę i Mińsk. Gdy nikt się tego nie spodziewa, uderza ze zdwojoną siłą. Ten schemat działa już od blisko pięciu lat. Warto wyciągać wnioski z podobnych wydarzeń, bo ostatnie, o czym możemy pomyśleć, to zniknięcie zagrożenia na wschodnich rubieżach. Wojna hybrydowa trwa i jeszcze długo się nie skończy. Wojsko i służby graniczne muszą skupić się na tym, by jej skutki były jak najmniej odczuwalne dla naszego bezpieczeństwa. A skoro białoruski dyktator Alaksander Łukaszienka sam deklaruje, że przygotowuje się do wojny, to oznacza, że plan na kontynuowanie kryzysu ma rozpisany co do joty.

PIOTR LISIEWICZ

Pokój niejedno ma imię

Papież Leon XIV w czasie błogosławieństwa Urbi et Orbi wezwał do modlitw w intencji pokoju dla świata, które mają odbyć się 11 kwietnia na Placu św. Piotra. Wezwanie piękne, tylko że wykorzystywane od razu przez tych, którzy pokoju nie chcą. Bo z tym pokojem to zawsze skomplikowane. Co jest lepsze dla pokoju: trwanie reżimów krwawych dyktatorów Iranu i Wenezueli, sojuszników zbrodniczych dyktatorów Rosji i Chin, czy ich likwidacja? Czy posiadanie przez Iran broni atomowej służy pokojowi, czy wręcz przeciwnie? Państwem, które najbardziej szermowało hasłem pokoju, był Związek Sowiecki. Organizował on nawet światowe Kongresy Pokoju, choćby we Wrocławiu czy w Pradze, na które jechał niesławnej pamięci stalinowiec Marian Turski. Kongresy Pokoju miały pomóc w podboju świata przez komunistycznych ludobójców. A mimo to Kościół wchodził z ową pokojową sowiecką ideologią w dialog, co pokazywał świetnie pisarz Józef Mackiewicz. Dlaczego rusczy śpią w kuchni? Bo walczą o pokój – głosił dowcip z mojej podstawówki. Ano.



AKCJA \ Protest medyków przed Ministerstwem Zdrowia

Wielki protest ws. zapaści służby zdrowia

Dziś o 11.30 przed Ministerstwem Zdrowia trzy centrale związkowe będą protestować przeciwko polityce rządu prowadzącej do całkowitej zapaści ochrony zdrowia. – Jeśli rząd myślał, że zależy nam tylko na obronie wynagrodzeń, to się przeliczył – mówią „Codziennej” Maria Ochman z Solidarności i Renata Górna z OPZZ. – Jeśli ja już teraz mam informacje, że tylko jeden świadczeniodawca przesuwą z powodu zarządzenia NFZ tysiąc pacjentów do kolejki na badania, jeśli długi szpitale to setki milionów, zamykane są oddziały, a zamiast realnych działań mamy wciąż tylko obietnice i cięcia środków na leczenie, mówimy „dość”. Podejmiemy decyzję o zaostreniu protestu – mówi nam Waldemar Malinowski, prezes związku szpitali powiatowych.

Jarosław Molga

Chcemy, by opinia publiczna została poinformowana o tym, co realnie dzieje się w ochronie zdrowia. Realnie bowiem mamy zapaść, a tymczasem rządowi decydenci starają się ludziom wmówić, że nic specjalnego, co uderza w pacjentów, na dobrą sprawę się nie dzieje – mówią nasze rozmówczynie z Solidarności i OPZZ. Trzecią centralą związkową, która będzie dziś protestować przed resortem zdrowia, jest Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych.

Przyciśniemy rząd

– Sprzeciwiamy się traktowaniu systemu ochrony zdrowia jedynie w kategoriach kosztów i statystyki. Chcemy wyraźnie powiedzieć, że medycy, ludzie, którzy leczą i ratują życie, to nie jest koszt. Chcemy też powiedzieć, że pacjenci, to żywi ludzie szukający ratunku. To nie jest statystyka, którą można modelować wedle uznania. A tak w tej chwili są traktowani. W podejmowanych decyzjach uwzględnia się jedynie liczby, które stoją za zatrudnieniem medyków lub leczeniem pacjenta. I taką właśnie narrację opartą na liczbach uprawia rząd, wmawiając opinii publicznej, że nic złego się nie dzieje. Jednocześnie podejmuje decyzje, takie jak ostatnie cięcia w diagnostyce, które realnie ograniczają pacjentom dostęp do świadczeń, szpitalom grożą upadkiem, co zresztą już ma miejsce. Chcemy w oparciu o trzy obszary: sytuację finansową ochrony zdrowia, sytuację medyków w systemie i wreszcie pacjentów, dla których ten system działa, powiedzieć ludziom prawdę: wbrew temu, co mówi rząd, mamy katastrofę. I zapewniam, że będziemy reagować. Przyciśniemy rząd

– mówi Maria Ochman z Solidarności.

– Jeśli rządowi się wydawało, że skupimy się jedynie na obronie wynagrodzeń, to się przeliczył. Jestem pozytywnie zaskoczona tym, ilu ludzi pracujących w ochronie zdrowia chce się zaangażować w ratowanie systemu, a nie koncentruje się jedynie na swoich płacach. Sytuacja, w której z jednej strony mamy zapaść, a z drugiej media rządowe udają, że nic się nie dzieje, że trwają jakieś uzgodnienia i są jakieś propozycje, jest nie do utrzymania. Opinia publiczna zasługuje na prawdę, zwłaszcza że każdy z nas prędzej czy później będzie pacjentem – mówi Renata Górna z OPZZ.

Nasze rozmówczynie podkreślają, że to może być ostatnie ostrzeżenie dla rządu, po którym protest nie będzie miał już jedynie charakteru demonstracji. Zaostrenie protestu zapowiada także Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP).

Wirtualne wsparcie i realne długi

Ostatnie decyzje i zapowiedzi resortu zdrowia nie pozwalają już nawet na to, by je jakoś racjonalnie komentować. Prowadzą bowiem wprost do likwidacji szpitali – mówi „Codziennej” Waldemar Malinowski, prezes OZPSP. Chodzi m.in. o propozycję minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy wprowadzenia limitu wydatków na wynagrodzenia w szpitalach. – Proponowane jest postawienie limitu procentowego w budżecie szpitala, który mógłby być przeznaczony na wynagrodzenia. Wiemy, że dzisiaj w kraju jest różnie, na wynagrodzenia przeznaczonych jest od 40 proc. do nawet 90 proc. – mówiła minister. – To oznacza tyle, że z pieniędzy, które otrzymujemy z NFZ, moglibyśmy płacić medykom część, a część musielibyśmy wygospodarować sami. I to się dzie-



fot. Facebook/d

je w sytuacji, kiedy resort całkowicie odpuścił negocjacje w sprawie waloryzacji wynagrodzeń! Teraz kapitulując, chce przerzucić na nas odpowiedzialność za zagwarantowanie tychże podwyżek. To oznacza jeszcze większe długi szpitali i praktycznie paraliż, bo skąd wziąć pieniądze, jeśli to, co otrzymujemy z NFZ, będzie obwarowane jakimś limitem? To jest nierealne – mówi Malinowski. Podobnie jako oderwane od rzeczywistości ocenia zapowiedzi resortu o wsparciu miliardem złotych szpitali, które zdecydują się na konsolidację. – O tym, że takie wsparcie ma być, słyszymy od ponad roku. Miało być zapisane w ustawie o reformie szpitali, ale je wykreślono. Od tego momentu słyszymy tylko zapowiedzi. Tymczasem szpitale wymagają realnego wsparcia – mówi Malinowski. Wylicza, że szpital wojewódzki w Częstochowie ma w tej chwili 250 mln zł długu, szpital w Lesku – 130 mln zł, szpital w Koziencicach – 160 mln zł. Rekordzistą jest szpital w Grudziądzu. Tam na początku roku dług przekroczył 630 mln zł i rośnie. Stanowi połowę zadłużenia całego miasta.

Groza zamykanych oddziałów

– Bez realnego oddłużenia, a nie na podstawie rzucanych obietnic, taka sytuacja szpitali oznacza ich upadek. To nie są cyfry w tabelkach, to ma wpływ na dostęp do leczenia – mówi Waldemar Malinowski. Dodaje, że w ciągu ostatnich miesięcy takie sytuacje mają miejsce w całej Polsce. Zadłużony na 70 mln zł szpital w Lublińcu właśnie zaprzestał udzielania świadczeń na oddziałach anestezjologii i intensywnej terapii, ginekologicznym oraz na bloku operacyjnym. Teraz zawiesił czasowo izbę przyjęć. Do końca marca działał oddział pediatryczny szpitala w Rypinie. Od maja ma zostać zamknięty oddział onkologiczny w szpitalu w Krotoszynie. W ostatnich miesiącach pacjenci musieli mierzyć się z zamknięciem wielu oddziałów. Tak np. w Sieradzu w styczniu placówka wstrzymała przyjęcia nowych pacjentów na oddział diabetologii i chorób wewnętrznych. Jesienią ub.r. rozpoczęto procedurę likwidacji oddziału pediatrycznego w szpitalu w Skarżysku-Kamiennej. W Golubiu-Dobrzyńniu także jesienią zawieszono

na pół roku działalność oddziału chirurgicznego i bloku operacyjnego. W Lesku zlikwidowano w styczniu oddział ginekologiczno-położniczy, jedyny w Bieszczadach. Teraz w Brzezinach pod Łodzią planowane jest zamknięcie oddziału położniczego, który zdobył 1. miejsce w województwie i 6. w kraju w rankingu „Gdzie родzić”.

Strach w oczach pacjentów

– Nic dziwnego, że w tej sytuacji w oczach pacjentów widzimy strach. Jeśli dzień po wprowadzeniu przez NFZ cięć w finansowaniu badań diagnostycznych dostają informację od jednego ze świadczeniodawców, że przesuwają do kolejki tysiąc pacjentów, można sobie tylko wyobrazić skalę tego wypychania pacjentów w całym kraju. I teraz pytanie: jak to się ma do zapewnień resortu i NFZ, że te cięcia nie wpłyną na dostępność pacjentów do badań? – mówi Malinowski.

Praktycznie zaraz po ogłoszeniu decyzji o ograniczeniu finansowania nadwykonań w diagnostyce jedna z sieci wykonująca takie badania (Voxel) notowana na warszawskiej giełdzie wydała komunikat, w którym zarząd spółki informuje inwestorów: „W związku z powyższym w celu dostosowania działalności Grupy Kapitałowej Voxel do wprowadzonych zmian zarząd Voxel SA podejmie działania obejmujące: rozwój oferty badań nierefundowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia jako istotnego elementu wzmocnienia dywersyfikacji przychodów, optymalizację wolumenów nadwykonań”. – Po prostu przestaną robić badania ponad limit, a pacjentów albo przesuną do kolejki, albo będą robić badania poza kontraktem NFZ, za które pacjent zapłaci ze swojej kieszeni – tłumaczy Jakub Kosikowski z Naczelnej Izby Lekarskiej.



fol. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

SEJM \ Po ponad dwóch latach „prac” i wydaniu ok. 4,5 mln zł nielegalna komisja ds. Pegasusa kończy etap przesłuchań i przygotowuje raport końcowy. Jak przekazał Witold Zembaczyński (KO), ma on być opublikowany jeszcze w kwietniu. Część ustaleń ma pozostać tajna. W 2024 r. TK orzekł, że komisja jest nielegalna.

MEDIA \ Telekom Serbia i pieniądze ze Sberbanku na nową stację w Polsce

Serbski kapitał i pieniądze z Kremla. Kto stoi za projektem Newsmax Polska?

W najbliższych miesiącach na polskim rynku medialnym ma zadebiutować nowa stacja telewizyjna – Newsmax Polska. Choć nazwa kanału jednoznacznie kojarzy się z popularną w Stanach Zjednoczonych konserwatywną siecią informacyjną, w rzeczywistości amerykańscy właściciele używają polskiemu projektowi jedynie swojej marki na zasadzie franczyzy. Za stworzenie, finansowanie i funkcjonowanie stacji w naszym kraju odpowiada podmiot z Bałkanów – grupa Newsmax Balkans. Analiza struktury właścicielskiej oraz powiązań politycznych tej spółki rodzi poważne pytania o bezpieczeństwo informacyjne – w tle pojawiają się bowiem interesy rządu Serbii oraz rosyjski kapitał.

Operatorem odpowiedzialnym za wprowadzenie marki Newsmax do Polski jest spółka Newsmax Balkans. Podmiot ten należy do giganta telekomunikacyjnego Telekom Serbia. Jest to firma, w której pakiet większościowy posiada państwo serbskie, co w praktyce oznacza bezpośrednie podporządkowanie władzom w Belgradzie.

Z perspektywy bezpieczeństwa regionu Europy Środkowo-Wschodniej kluczowy jest jednak sposób finansowania serbskiego telekomu. Jak

zauważają analitycy, rozwój i ekspansja Telekomu Serbia były w przeszłości współfinansowane przez rosyjski Sberbank. To największy państwowy bank w Rosji, który od lat pełni funkcję finansowego ramienia Kremla, używanego do realizacji celów geopolitycznych Władimira Putina i budowania rosyjskich wpływów w Europie.

Na powiązania te zwrócił uwagę m.in. były prezydent Estonii Toomas Hendrik Ilves. Komentując doniesienia o wejściu stacji do Polski, zacytował wpis wskazujący, że Newsmax

Balkans jest własnością Telekomu Serbia – firmy kontrolowanej przez państwo serbskie i częściowo finansowanej przez Sberbank.

Z naszych informacji wynika, że za operację wprowadzania serbskiej franczyzy na polski rynek odpowiadają konkretne osoby z kierownictwa bałkańskiej spółki. Rozmowy w tej sprawie prowadziła w Polsce Aleksandra Krstic, obecna szefowa Newsmax Balkans, która w przeszłości była związana z serbskimi mediami publicznymi. W projekt zaangażowany

jest również Vladimir Lučić, dyrektor generalny (CEO) Telekomu Serbia.

Jednak najwyższy nadzór polityczny nad ekspansją państwowej spółki medialnej sprawuje sam prezydent Serbii Aleksandar Vučić. Biorąc pod uwagę specyfikę serbskiego systemu władzy, żaden duży projekt międzynarodowy realizowany przez spółkę skarbu państwa nie może odbyć się bez jego wiedzy i aprobaty. Aby zrozumieć, z jakim środowiskiem politycznym powiązany jest operator mającego powstać w Polsce kanału, należy przyrzeć się polityce zagranicznej prezydenta Vučića. Serbia pod jego rządami jest jednym z nielicznych państw w Europie, które konsekwentnie odmawiają nałożenia sankcji na Rosję w związku z inwazją na Ukrainę.

Vučić wielokrotnie zresztą deklarował, że Serbia nie nałoży sankcji na Federację Rosyjską. Mimo trwającej wojny Belgrad utrzymuje z Moskwą bliskie relacje gospodarcze i polityczne. W trakcie swojej prezydentury Vučić dbał o rozszerzanie więzi ekonomicznych z Rosją, a także o współpracę wojskową, w tym zakup rosyjskich systemów

uzbrojenia. W lutym 2024 r. chorwacki minister spraw zagranicznych wprost określił Vučića mianem „rosyjskiego satelity na Bałkanach”.

Nie bez znaczenia pozostaje również stosunek serbskich władz do wolności słowa. Aleksandar Vučić swoją karierę polityczną budował w latach 90. jako minister informacji w rządzie z czasów reżimu Slobodana Miloševića. Wprowadzał wówczas restrykcyjne przepisy wymierzone w dziennikarzy i zagraniczne sieci telewizyjne.

Obecnie sytuacja mediów w Serbii ulega systematycznemu pogorszeniu. Rynek medialny jest zdominowany przez podmioty sprzyjające władzy. Wiodącą rolę odgrywają tam prorządowe tabloidy (takie jak „Informer” krzyczący z okładki, że „Ukraina napadła na Rosję”), które często powielają prorosyjską narrację. W kraju tym zjawiskiem powszechnym stały się kampanie oszczerstw wobec niezależnych dziennikarzy oraz centralizacja rynku medialnego w rękach państwowych gigantów – takich właśnie jak Telekom Serbia.

(Niezależna.pl, gw)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



KRZYŻ W OGNIU

WARSZAWA \ Prawdopodobną przyczyną pożaru krzyża w parafii św. Maksymiliana Kolbego było zaproszenie ognia od zniczy – poinformowała policja. To przed tym krzyżem Jan Paweł II odprawił mszę świętą 2 czerwca 1979 r.



SKATOWANE NIEMOWLĘ

POLICJA \ Do szpitala w Poznaniu trafiło niemowlę z pękniętą kością czaszki i siniakami. Dziecko jest po operacji. Policja zatrzymała matkę, obywatelkę Gruzji, dwóch obywateli Mołdawii i poszukuje ojca dziecka.

BEZPRAWIE \ Obóz Tuska zdeterminowany, aby przejąć kluczowy organ państwa

Koalicja przygotowuje szturm na Trybunał Konstytucyjny

Zwiększenie presji na prezydenta Karola Nawrockiego, aby odebrał ślubowanie od czterech osób wskazanych przez Sejm na sędziów TK, a jeśli to nie przyniesie efektów – zaprzysiężenie przed innym organem i siłowe wprowadzenie nominatów do Trybunału. Taki scenariusz ma w najbliższych dniach realizować koalicja 13 grudnia, by przejąć jedną z kluczowych instytucji państwa. – Jeżeli służby spróbują siłowo wprowadzić do Trybunału osoby, które nie złożyły ślubowania przed prezydentem RP, to te obrazki pójdą w świat i pokażą, w jakim rozkładzie znajduje się polska demokracja – mówi w rozmowie z „GPC” mec. Dariusz Lasocki, były członek PKW.

Jan Przemyski

Pseudo-Trybunał, „instytucja fasadowa”, „to już nie jest sąd”, „nie będziemy respektować wyroków”, „osoby, które udają sędziów” – to tylko kilka przykładów z obszernego katalogu wypowiedzi, w których politycy Koalicji Obywatelskiej w sposób bezprawny podważali w ostatnich latach legalność, niezależność oraz autorytet Trybunału Konstytucyjnego (TK) i jego sędziów. Jednak gdy pojawiła się szansa na zdobycie większości w tym organie, obóz rządzący diametralnie zmienił nastawienie i w połowie marca hurtowo wybrał sześć osób na funkcje sędziów TK.

Atak na prezydenta

Po decyzji Karola Nawrockiego o przyjęciu ślubowania od dwójki, a nie całej szóstki kandydatów na sędziów TK ekipa Donalda Tuska zintensyfikowała ataki na niego. W piątek oświadczenie wydała Kancelaria Sejmu. „Wszystkie osoby, wybrane na stanowiska sędziowskie 13 marca 2026 r., są sędziami Trybunału Konstytucyjnego i znajdują się w identycznej sytuacji prawnej. Odebranie ślubowania jedynie od dwóch z tych osób nie znajduje podstawy prawnej i stanowi przejaw nadużywania władzy” – stwierdzono w obszernym komunikacie kancelarii.

Swoje zdanie wyraził też minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, który powołując się na stanowisko Sejmu, napisał w mediach społecznościowych, że „sędziów TK wybiera Sejm” i „prezydent nie ma prawa ich selekcjonować, jak na bramce”. „To uzurpacja

kompetencji, których nie ma. Bo jeśli głowa państwa może sobie wybrać, które przepisy stosuje – to znaczy, że prawo przestaje obowiązywać wszystkich” – napisał szef resortu sprawiedliwości.

W najbliższych dniach przyspieszenie wydarzeń?

„Codzienna” próbowała skontaktować się z przedstawicielami obozu rządzącego, aby zadać mu kilka pytań w tym temacie, jednak mimo wielu prób nasze telefony pozostały bez odpowiedzi.

Komentarza udzielił nam natomiast poseł Michał Wójcik, były wiceminister sprawiedliwości, a obecnie członek sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka. – Po tych kilkunastu miesiącach nieobsadzania wakatów w Trybunale Konstytucyjnym podjęto decyzję polityczną, aby hurtowo dopełnić procedury, wprowadzić swoich ludzi do tego organu, a nawet próbować przeprowadzić zmianę jego prezesa. Oczywiście formalnie jest to niemożliwe, jednak przez ostatnie dwa lata obserwowaliśmy różne przypadki rażącego łamania prawa przez tę ekipę. Dlaczego Trybunał stał się dla nich tak ważny? Ponieważ upatrują w nim szansy na bezkarność. Uważają, że to ostatni organ, który może sprawić, że przedstawiciele koalicji 13 grudnia nie będą ponosić odpowiedzialności karnej za swoje dotychczasowe działania. To się nie uda – poniosą odpowiedzialność za swoje ciężkie przestępstwa – powiedział nam polityk PiS.

– W mojej opinii w najbliższych dniach będziemy obserwowali przyspieszenie wydarzeń. Może zostać podjęta próba zaprzysiężenia pozosta-

łej czwórki osób przed kimś innym niż prezydent. Być może do Pałacu Prezydenckiego zostanie wysłana informacja o miejscu i czasie takiej próby. Niewykluczone, że ślubowanie próbowałby odebrać marszałek Czarzasty. W każdym razie jakkolwiek inny scenariusz niż złożenie ślubowania wobec prezydenta RP byłby działaniem niezgodnym z prawem. Za to grozi odpowiedzialność konstytucyjna i karna. To może być zakwalifikowane nawet jako próba zmiany ustroju przemocą. Przypomnę, że ustawa wyraźnie stanowi, że przysięgę składa się wobec prezydenta. Próby obejścia tego przepisu poprzez opinie prawników, którzy utracili autorytet, nie zmieniają jego znaczenia – podkreśla poseł Wójcik.

Przejęcie organu za wszelką cenę

Przypomnijmy, że zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami czworo niezaprzysiężonych osób wybranych przez Sejm na funkcje sędziów TK ma po okresie świątecznym wystosować kolejny apel do prezydenta Karola Nawrockiego, aby odebrał od nich ślubowanie. Jeżeli to się nie stanie, wówczas koalicja 13 grudnia takie zaprzysiężenie będzie chciała przeprowadzić albo przed marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym, albo przed Zgromadzeniem Narodowym. Następnie możliwe jest siłowe wprowadzenie tych ludzi do TK, co sugerował już szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Warto też podkreślić, że prezes TK Bogdan Święczkowski wykonał już ruch wobec dwójki sędziów zaprzysiężonych w zeszłym tygodniu. Otóż wysłał on do nich zaproszenia,

aby stawili się w Trybunale i rozpoczęli pełnienie służby. Jednak, jak wynika z nieoficjalnych informacji, wspomniana dwójka ma rozważać pewnego rodzaju bunt i odmówić pracy do czasu, gdy pozostała czwórka także nie znajdzie się w organie.

Obrazki z wariantu siłowego pójdą w świat

„Codzienna” zwróciła się do mec. Dariusza Lasockiego, eksperta w zakresie prawa oraz byłego członka Państwowej Komisji Wyborczej, aby poprosił go o komentarz do całej sprawy. – Obiektywnie trzeba powiedzieć, że sytuacja z Trybunałem Konstytucyjnym jest trudna i w mojej opinii wymaga od wszystkich stron sporu rozważań. Natomiast oczywiste jest, że nie ma innej możliwości złożenia ślubowania na sędziego TK niż przed prezydentem RP. Jeżeli wybór sędziów TK obarczony jest wadami regulaminowo-prawnymi, to nie można wymagać od pana prezydenta, aby takie działanie legitymizował. Prezydent jest najwyższym strażnikiem konstytucji

i po przeanalizowaniu sytuacji podjął taką, a nie inną decyzję. Z kolei wszelkie upadłe autorytety powinny zachowywać większą powściągliwość w podsuwaniu rządzącym pozaprawnych rozwiązań. Apeluję do tego środowiska, aby spróbowało samo siebie oczyścić. Mam też nadzieję, że do pozycji profesorskich zaczęną dochodzić osoby, które nie będą skażone tym zgniłym konsensusem III RP – ocenił mec. Lasocki.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o możliwość siłowego wprowadzenia czterech osób do TK, co w zeszłym tygodniu sugerował minister Kierwiński. – Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Jeżeli służby podległe ministrowi Kierwińskiemu spróbują siłowo wprowadzić do Trybunału osoby, które nie złożyły ślubowania przed prezydentem RP, to te obrazki pójdą w świat i pokażą, w jakim rozkładzie znajduje się polska demokracja. Rządy prawa to są rządy konstytucji i ustaw, a nie tego, co się danej grupie politycznej obecnie podoba – ocenił prawnik.

NEKROLOG

W dniu 30 marca 2026 r. zmarł, przeżywszy 91 lat,



Dr Antoni Lenkiewicz

niezlomny patriota, całym sercem oddany walce o wyzwolenie Polski spod sowieckiego panowania, działacz *Solidarności*, członek antykomunistycznej opozycji, wieloletni więzień sumienia, pisarz, historyk, prawnik, Kawaler Orderu Orła Białego. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 10 kwietnia 2026 r. o godz. 11 na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu, o czym zawiadamia pogrążona w smutku i bólu rodzina.



SONDAŻ \ Ponad połowa badanych popiera obniżenie VAT na żywność, co jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi zaproponował Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera. Tak wynika z najnowszego badania SW Research. Zerowy VAT obowiązywał do końca marca 2024 r. Decyzją rządu Donalda Tuska wróciła 5-proc. stawka.

KŁODZKO \ Nowe wątki w aferze pedofilskiej

Nadchodzi kolejny skandal? „Miasto huczy od plotek”

Policja zatrzymała znanego w Nowej Rudzie społecznika, zajmującego się dziećmi. Miasto huczy od plotek – przekazał dziennikarz Marcin Rosiński. „Potwierdzam. Kolejny pedofil z powiatu kłodzkiego” – doprecyzował Marcin Torz. Głos zabrał też dziennikarz Telewizji Republika Janusz Życzkowski.

Skandal w Kłodzku wywołał ogromne oburzenie opinii publicznej. W sprawie afery zoofilsko-pedofilskiej zapadły wyroki wobec Przemysława L. oraz jego żony Kamili L. – otrzymali oni odpowiednio 25 lat oraz 6,5 roku więzienia. W internecie krąży fotografie przedsta-



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

wiające wicemarszałek Sejmu Monikę Wielichowską w towarzystwie skazanej kobiety. Po długim milczeniu Wielichowska

wydała w czwartek oświadczenie, w którym zaatakowała media, w tym TV Republika, oskarżając je o „sianie hejtu”.

Wkrótce może dojść do ujawnienia kolejnego skandalu. Publikacje zapowiadają lokalni dziennikarze. „Wyglą-

da na to, że policja zatrzymała znanego w Nowej Rudzie społecznika, zajmującego się dziećmi. Miasto huczy od plotek. Wszyscy dobrze go tu znają” – przekazał na X Marcin Rosiński.

Doniesienia potwierdził Marcin Torz, założyciel i autor serwisu Ujawniamy.com. „Potwierdzam. Kolejny pedofil z powiatu kłodzkiego. Na jego FB mnóstwo zdjęć dzieci. Po świętach więcej info” – napisał na X.

Zdaniem Janusza Życzkowskiego najbliższe dni mogą okazać się trudne dla burmistrza Nowej Rudy Tomasza Kilińskiego. „Tak, również z Koalicji Obywatelskiej” – doprecyzował.

(Niezależna.pl, am)

Tuż przed wyrokiem Kamila L. brylowała z ojcem w mediach. Skarb państwa wykupi dom jej rodziców?

SKANDAL \ Jeszcze w styczniu 2026 r., tuż przed skazującym wyrokiem, Kamila L. (alias W.) pokazywała się w mediach u boku swojego ojca, narzekając na opieszałość państwa w wypłacie odszkodowań za powódzie. Jak ustalił portal Niezależna.pl, w drugiej połowie 2025 r. rozpisano przetarg na wycenę 11 zniszczonych budynków – w tym domu należącego do rodziców Kamili. Ustalanie wartości nieruchomości oparto na korzystnym dla właścicieli mechanizmie. Wszystko to w cieniu afery z przyznaniem tej samej rodzinie dwóch nowych mieszkań socjalnych z zasobów Kłodzka.

Sprawa Kamili L. (alias W.) nabiera rozpędu i rodzi kolejne pytania o traktowanie jej rodziny przez organy państwa i samorządu. Jak zauważyła w mediach społecznościowych komentatorka Emilia Kamińska, 13 stycznia 2026 r. – niespełna trzy miesiące temu i tuż przed marcowym wyrokiem skazującym ją na 6,5 roku więzienia za bierność wobec pedofilskich czynów jej męża oraz zoofilię – Kamila L. znalazła się w kadrach reportażu wyemitowanego przez TVP3 Wrocław. Dodajmy, że w ostatnich miesiącach kobieta zmieniła wygląd: nosi okulary, ścięła i przefarbowała włosy.

Materiał nosił wymowny tytuł: „Wody Polskie nie ma-

ją pieniędzy na wykupienie zniszczonych przez powódź budynków w Kłodzku”. Głównym bohaterem ujęć był ojciec Kamili L. Mężczyzna skarżył się przed kamerami na opóźnienia, sugerując jednocześnie, że ma w planach zakup nowych nieruchomości od dewelopera (według naszych informacji chodzi o nieruchomość pod Wrocławiem).

„Niektórzy już dali nawet zaliczki na nowe domy czy mieszkania. Ja mam akurat do końca stycznia podpisaną umowę tymczasową. I teraz będę musiał prosić dewelopera o to, aby mi przedłużył. Nie wiadomo, czy będzie chciał” – mówił we fragmencie reportażu ojciec Kamili W.

Jak ustalił portal Niezależna.pl, w drugiej połowie 2025 r., w ramach umowy ramowej z 9 września, został rozpisany przetarg obejmujący wykonanie operatów szacunkowych na wykup nieruchomości przez skarb państwa. Zlecenie dotyczy profesjonalnych wycen dla 11 nieruchomości zniszczonych przez żywioł. Z naszych informacji wynika, że na tej krótkiej liście znalazł się dom należący do Tadeusza i Kazimierzy W., rodziców Kamili L. (alias W.). Z ksiąg wieczystych wynika, że grunt i budynek nadal oficjalnie stanowią ich własność.

Dokumenty przetargowe nakazują rzeczoznawcom korzystne dla właścicieli po-

dejście do szacowania strat. Wartość nieruchomości ma być ustalana na stan z dnia poprzedzającego nadejście fali powodziowej (w dokumentacji wskazano konkretnie na 12 i 13 września 2024 r.).

Jak czytamy w oficjalnych wyciecznych, dla określenia wartości przyjmuje się, że „odpowiadała ona wartości ostatnio ogłoszonego przed tym dniem wskaźnika przeliczeniowego kosztu odtworzenia 1 mkw. powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych”. Mówiąc wprost: wartość zniszczonych domów nie zostanie pomniejszona o stopień ich zużycia, lecz wyliczona tak, by starczyło na odtworzenie (odbudowę) lokalu, co ma stanowić gwarancję uczciwej rekompensaty.

Sprawa warunków państwowego wykupu budzi potężne kontrowersje, kiedy połączymy je z najnowszymi informacjami, o których wczoraj i dziś informował portal Niezależna.pl. Ujawniliśmy, że w tym samym czasie, gdy skarb państwa szykuje się do wykupu domu rodziców Kamili po kosztach odtworzeniowych, oni sami zostali hojnie obdarowani przez urząd miasta, w którym Kamila L. była zresztą jakiś czas temu zatrudniona.

Z naszych ustaleń wynika, że Kamila L. i jej rodzice otrzymali z gminy dwa wysoce atrakcyjne mieszkania socjalne (choć wcześniej zamieszkiwali w jednym lokalu). Lokale mieszczą się w nowych apartamentowcach w Kłodzku. Szokuje również fakt, że skazana niedługo później w procesie karnym Kamila L. figurowała w zestawieniu oczekujących na pomoc jako pierwsza na liście. W wykazie kilkudziesięciu beneficjentów była jedną z zaledwie dwóch osób oznaczonych literką „P”, czyli „powodzianin”.

(Niezależna.pl, gw)

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)	<small>Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.</small>
151. Numer KRS 0000309499	152. Kwota dla OPP <small>Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.</small> oblicz 1,5%
153. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS	154. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>
M. Informacje o załącznikach <small>W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij.</small>	



BLISKI WSCHÓD \ Donald Trump poinformował, że udało się uratować drugiego członka załogi F-15, który został zestrzelony nad Iranem. W brawurowej operacji, przeprowadzonej przy wsparciu Izraela, Amerykanie stracili trzy samoloty – w tym dwa wysadzone przez własne załogi – ale nie ponieśli strat w ludziach.

SANKCJE \ Z ustaleń dziennika wynika, że irańskie firmy działały w Niemczech bez większych problemów

Berlin przymykał oko na obchodzenie sankcji przez Iran

Dziennik „Welt am Sonntag” („WaS”) ujawnił, że Iran wykorzystuje sieć firm zarejestrowanych w Niemczech, by za ich pomocą pozyskiwać nowoczesne technologie pomimo międzynarodowych sankcji. Mimo ostrzeżeń kontrwywiadu władze tego kraju i UE patrzyły na to przez palce. Jak donosi dziennik, ten problem wkrótce stanie się jeszcze poważniejszy.

Wiktor Młynarz

Jak zauważa „WaS”, reżim w Teheranie jest uzależniony technologicznie od obcych państw. Najlepszym przykładem tego jest słynny dron Shahed – jak ustalili eksperci, ponad sto jego części pochodzi z importu. Z tego powodu wiele nałożonych na Iran sankcji to ograniczenia eksportowe, które dotyczą głównie towarów podwójnego użycia – takich, które formalnie przeznaczone są na rynek cywilny, ale mogą być użyte w programach zbrojeniowych i atomowym.

Jak ustalili dziennikarze „WaS”, Iran prowadzi w Niemczech liczne firmy, które wykorzystuje do pozyskiwania nowoczesnych technologii z pominięciem sankcji. Wiele z nich jest prowadzonych przez urodzonego w Teheranie Sejeda Behzada B. Jego firmy zarejestrowano pod tym samym adresem i zajmują się głównie pozyskiwaniem części do irańskich śmigłowców. Jak zauważa dziennik, autorem strony internetowej jednej z nich był Babak J., który w 2023 r. został skazany za planowanie na zlecenie irańskich służb zama-



Reżim w Teheranie jest uzależniony od zagranicznych technologii, a Niemcy przymykają oko na ich pozyskiwanie

fot. Iranian Army Office/Zuma Press/Forum

chu na synagogę w Bochum. Dziennik ustalił, że Irańczyk prowadzi działalność od co najmniej 2022 r. W październiku 2025 r. jego firmy zostały objęte amerykańskimi sankcjami, ale UE nie poszła w ślady Waszyngtonu. Dopiero pod koniec roku zainteresowała się nim prokuratura w Essen, ale dziennikarze ustalili, że mimo śledztwa nadal prowadzi on działalność, poza tym pomaga innym Irańczykom w zakładaniu firm w Niem-

czach i obchodzeniu sankcji. To nie jest jedyna taka sieć w tym kraju. Sercem kolejnej jest niemiecka filia należącej bezpośrednio do reżimu firmy IFIC Holding AG. „Der Spiegel” pisał o niej już w 2006 r., ale nie wywołało to żadnej reakcji rządu. Jak ustalił dziennik, firma, która za pośrednictwem sieci zajmuje się inwestycjami w Niemczech i za granicą, do co najmniej 2019 r. posiadała nawet udziały w niemieckim koncernie Thyssenkrupp.

Inny Irańczyk, którego firmy obchodzą sankcje, to Farhad S. Jest znany niemieckim służbom od lat 90., kiedy był zamieszany w przeprowadzony przez irańskie służby zamach na kurdyjskich opozycjonistów w Berlinie. Mimo to działał w Niemczech bez przeszkód aż do zeszłego roku. „WaS” ustalił także, że część transakcji była realizowana przez niemieckie filie irańskich banków, podejrzewane o finansowanie programu nuklearnego, wojska

i organizacji terrorystycznych. UE przywróciła na nie sankcje dopiero we wrześniu zeszłego roku. Na pytanie o to, czy Bruksela reagowała zbyt wolno, unijne instytucje nie udzieliły dziennikowi jasnej odpowiedzi.

Jak zauważa „WaS”, amerykańsko-izraelska operacja w Iranie sprawiła, że tego typu działalność może się nasilić. Niemiecki Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) ostrzega, że reżim, o ile utrzyma się przy władzy, będzie chciał odbudować zniszczony przemysł, w tym zbrojeniowy, i infrastrukturę za pomocą pozyskanych z Niemiec zaawansowanych technologii. Czy tym razem Berlin i Bruksela zdołają się na ostrzejszą reakcję wobec reżimu, który jest odpowiedzialny za śmierć dziesiątek tysięcy własnych obywateli, nie licząc ofiar wspieranych przez niego terrorystów? Tylko czas to pokaże, ale dotychczasowa praktyka nie daje na to zbyt wielkiej nadziei. Z ustaleń dziennika jasno wynika, że dotychczas na łamanie przez Teheran sankcji USA reagują zdecydowanie ostrzej niż instytucje Unii Europejskiej – i to one wymusiły dotychczasowe działania.

Hawana w obawie przed Trumpem zwalnia więźniów

AMERYKA PÓŁNOCNA \ Wszystko wskazuje na to, że komunistyczny reżim na Kubie dojrzała do decyzji o potrzebie osiągnięcia porozumienia z Waszyngtonem. W ramach kolejnych ustępstw Hawana ogłosiła w okresie świąt uwolnienie ponad 2 tys. więźniów.

W oficjalnym oświadczeniu kubański reżim przekonuje, że wynika to jedynie z jego humanitaryzmu i czasu obchodów Wielkiego Tygodnia, a także, że decyzję tę poprzedziła wnikliwa analiza przestępstw dokonanych przez skazanych, ich zachowania w więzieniach i stanu zdrowia. Nie wspomniano jednak nic o przestępstwach, których mieli się dopuścić, a jedynie, że wśród uwolnionych są m.in. ludzie młodzi i kobiety, a także cudzoziemcy. Reżim zapewnia przy tym, że jest to jego suwe-

renna decyzja i USA nie mają na nią wpływu. Jak wskazują organizacje broniące praw człowieka, na uwolnienie czeka jeszcze 1,2 tys. więźniów politycznych, czemu jednak reżim w Hawanie zaprzecza.

Nie można na decyzję komunistów kubańskich patrzeć bez kontekstu, jakim są rosnące naciski na wyspę dokonywane przez administrację Donalda Trumpa, który otwarcie zapowiada, że system władzy na Kubie musi się zmienić. Aby mu w tym „pomóc”, USA po przeprowadzeniu na początku

stycznia operacji w Wenezueli i schwytaniu dyktatora Nicolása Maduro oraz jego żony i wywiezieniu ich do Stanów Zjednoczonych, gdzie staną przed sądem, odcięli Kubę od dostaw wenezuelskiej ropy, od której jest ona uzależniona.

W wyniku tego od kilku tygodni sytuacja gospodarcza na Kubie stale się pogarsza, a niedobory ropy potęgują paraliż energetyczny kraju. To też powoduje duży spadek liczby turystów, co oznacza kolejne zmniejszenie wpływów. W efekcie kubańskie społe-

czeństwo coraz odważniej domaga się zmian w systemie i dochodzi tam do kolejnych antyrządowych wystąpień. Jak oceniał Ricardo Herrero, szef think tanku Cuba Study Group z siedzibą w Waszyngtonie, celem amerykańskiej blokady jest zmuszenie Hawany do realnych ustępstw przy stole negocjacyjnym. – Strategia ta polega na doprowadzeniu systemu do granic możliwości, ale nie na wywołaniu całkowitego załamania czy katastrofy humanitarnej – tłumaczył ekspert.

O tym, że kubański reżim nie ma innego wyjścia, niż iść na ustępstwa, świadczą kolejne zapowiedzi Donalda Trumpa, który podczas niedawnej rozmowy z mediami w Białym Domu przekonywał, że po Wenezueli i Iranie przyjdzie czas i na zmiany na Kubie. Jak zauważają media, w przeszłości reżim w Hawanie zwalniał więźniów, gdy chciał się dogadać z USA ws. ograniczenia sankcji.

WASZYNGTON PRYZNAŁ, ŻE CHODZI O JEZUSA

USA \ Administracja Trumpa zerwała z poprawnością polityczną. W wielkanocnych wpisach w mediach społecznościowych wiele departamentów otwarcie napisało, że chodzi o zmartwychwstanie Chrystusa.



fot. Wikipedia/d

UKRAINA ATAKUJE ROSYJSKIE RUROCIĄGI

WOJNA \ Ukraińcy po raz kolejny zaatakowali rosyjski przemysł petrochemiczny. Tym razem celem ich dronów była rafineria w Kstowie, gdzie wybuchł wielki pożar, a także rurociąg w Primorsku.

OBRONNOŚĆ \ Luki w ustawie o reformie wojskowej w Niemczech

Mężczyźni muszą prosić Bundeswerę o zgodę na wyjazd

Niemieccy mężczyźni w wieku od 17 do 45 lat, którzy wyjeżdżają za granicę na okres dłuższy niż trzy miesiące, muszą uzyskać zgodę Sił Zbrojnych Niemiec (Bundeswehry). Obowiązek ten został negatywnie przyjęty przez niemiecką opinię publiczną i część ugrupowań opozycyjnych.

Paweł Kryszczak

W grudniu ubiegłego roku w Bundestagu przyjęto ustawę ws. reformy wojskowej. W ramach nowego modelu służby wojskowej młodzi mężczyźni, urodzeni w 2008 r. i później, są zobowiązani do wypełnienia kwestionariusza, w którym sprawdzana jest gotowość do służby w Bundeswehrze. W przypadku braku wystarczającej liczby ochotników lub pogorszenia się sytuacji bezpieczeństwa Bundestag może zdecydować się na przyjęcie ustawy wprowadzającej obowiązkową służbę wojskową. W takiej sytuacji pobór odbywałby się w drodze losowania z puli tych osób, które przeszły badania lekarskie i zostały uznane za zdolne do służby wojskowej w Bundeswehrze. Celem tych rozwiązań jest osiągnięcie przez Niemieckie Siły Zbrojne do roku 2035 pulą 260 tys. żołnierzy i rozbudowa do 200 tys. puli rezerwistów.



Niemcy odkryli, że muszą prosić wojsko o zgodę na wyjazd | fot. Bundeswehr/Mario Bähr/d

Jak się okazuje, ustawa o reformie wojskowej zobowiązuje mężczyzn w wieku od 17 do 45 lat do uzyskania zgody od Bundeswehry, jeśli chcą opuścić Niemcy na okres dłuższy niż trzy miesiące. Rzecznik

niemieckiego MON wyjaśnił, że rozwiązania te mają pozwolić Bundeswehrze na precyzyjne monitorowanie, kto w razie kryzysu lub zagrożenia bezpieczeństwa znajduje się poza krajem. – W związku z tym stwo-

rzo podstawę prawną umożliwiającą praktyczne wdrożenie obowiązkowych elementów nowej służby wojskowej – takich jak badania lekarskie, które obowiązują od 1 stycznia 2026 r. – mówił rzecznik. Obec-

nie prowadzone są prace nad rozwiązaniami, które umożliwią udzielanie automatycznej zgody na wyjazd w okresie obowiązywania dobrowolnej służby wojskowej w celu zminimalizowania biurokracji.

Mimo zapewnień ze strony rzecznika MON rozwiązania te zostały negatywnie przyjęte przez opinię publiczną, ale również część sił opozycyjnych, o czym informował „Frankfurter Rundschau”. Liderka lewicowej BSW Sahra Wagenknecht uznała, że przepisy, które trafiły do ustawy ws. reformy wojskowej, przywodzą na myśl „erę NRD i muru berlińskiego”. Wagenknecht powiedziała, że „w świetle tych skandalicznych przepisów” minister obrony Boris Pistorius „powinien podać się do dymisji”. Desiree Becker z Die Linke w rozmowie z Ippen.media zaznaczyła, że „fakt, iż artykuł 3 ustawy o służbie wojskowej wywołuje teraz takie poruszenie, świadczy przede wszystkim o tym, jak źle skonstruowana jest ta ustawa”.

Od słów do interesów: Polska i Tajwan

DYPLOMACJA \ Warszawa po raz pierwszy zabrała tak jednoznaczny głos: Polska sprzeciwia się użyciu siły i próbom zmiany status quo w Cieśninie Tajwańskiej. To wyraźne stanowisko w jednym z kluczowych punktów zapalnych współczesnego świata.

Nie byłoby go bez interpelacji posła Prawa i Sprawiedliwości Kacpra Płażyńskiego. Dotyczyła ona strategii wobec Indo-Pacyfiku i napięć wokół Tajwanu, stawiając pytanie: czy Polska traktuje ten region jako realny obszar swoich interesów? To ona wymusiła konkretną i jednoznaczną odpowiedź rządu.

W dokumencie podpisanym przez wiceministra spraw zagranicznych Władysława Teofila Bartoszewskiego wskazano jasno, że Indo-Pacyfik ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa i gospodarki Polski. Region ten odpowiada za główne szlaki handlowe, łańcuchy dostaw i rozwój technologii, od których zależy także Europa. Wskazano też, że Polska jest zaniepokojona rosna-

jącymi napięciami w Cieśninie Tajwańskiej i sprzeciwia się wszelkim jednostronnym próbom zmiany status quo – zarówno przy użyciu siły, jak i przymusu i działań hybrydowych sprzecznych z prawem

Stanowisko Warszawy zostało zauważone w Tajpej. Tajwańskie MSZ nie tylko wyraziło zadowolenie i wdzięczność za jednoznaczną postawę Polski, lecz także wyraźnie podkreśliło fundament, na którym opierają się wzajemne relacje. Polskę i Tajwan – mimo dzielącej je odległości – łączy wspólnota wartości: demokracja, wolność i rządy prawa. To właśnie te zasady w ostatnich latach stały się podstawą coraz bliższej współpracy politycznej i gospodarczej. Tajwańska dyplomacja podkreśla,

że relacje z Polską mają charakter strategiczny i opierają się na wspólnym podejściu do ładu międzynarodowego.

Sprawa zyskała także międzynarodowy rozgłos. O interpelacji i stanowisku Polski poinformował Międzyparlamentarny Sojusz ws. Chin (IPAC) – międzynarodowa sieć parlamentarzystów zajmujących się polityką wobec Chin, współtworzona m.in. przez Marca Rubio. Jej członkowie podkreślili, że w odpowiedzi na działania swojego współpracownika Kacpra Płażyńskiego rząd w Polsce po raz pierwszy tak jasno sprzeciwił się eskalacji napięcia w Cieśninie Tajwańskiej. To istotne, ponieważ IPAC skupia polityków z wielu państw demokratycznych i wpływa

na debatę strategiczną dotyczącą Chin, bezpieczeństwa i Indo-Pacyfiku. Nagłośnienie tej sprawy oznacza, że stanowisko Polski zostało zauważone nie tylko regionalnie, lecz także w szerszym, międzynarodowym kontekście.

Równolegle pojawia się konkretny wymiar gospodarczy. Tajwańskie Stowarzyszenie Producentów Przemysłu Elektrotechnicznego i Elektronicznego (TEEMA) potwierdziło utworzenie w Polsce parku naukowo-technologicznego. Sama inwestycja była zapowiadana już wcześniej, m.in. w grudniu, gdy Polskę odwiedził Kung Ming-hsin, minister gospodarki Tajwanu. To projekt o znaczeniu strategicznym. Daje Polsce szansę na wejście do globalnych

łańcuchów dostaw high-tech i wyjście poza rolę montowni. Współpraca z Tajwanem oznacza także bliższe powiązania z amerykańskim sektorem technologicznym, szczególnie w obszarze półprzewodników i sztucznej inteligencji. Jednocześnie wpisuje się to w globalny trend ograniczania zależności od Chin, który Polska może wykorzystać do budowy własnych kompetencji.

Największym wyzwaniem pozostaje jednak zdolność wykorzystania tej szansy. Bez spójnej strategii rządu łatwo sprowadzić taką inwestycję do roli kolejnego projektu produkcyjnego lub rozproszyć ją między lokalne interesy i krótkoterminową politykę. Interpelacja Płażyńskiego, reakcja Tajwanu i potwierdzona inwestycja TEEMA pokazują jedno: Polska zaczyna działać w obszarze, który będzie miał realny wpływ na jej przyszłość.

Hanna Shen



ŻYWNOSĆ \ Zamiast do kosza – do wspólnej lodówki. Po świętach nie wyrzucaj jedzenia!

Weź, jeśli potrzebujesz. Zostaw, jeśli możesz

Po Wielkanocy w wielu domach scenariusz wygląda podobnie: pełne lodówki, stoły uginające się jeszcze od ciast, sałatek i pieczonych mięs. Kilka dni później część tych produktów trafia jednak do kosza. Tymczasem w całej Polsce działa rozbudowana, choć wciąż niedoceniana sieć miejsc, w których nadwyżką jedzenia można się po prostu podzielić.

Paweł Woźniak

Jadłodzielnie, nazywane też lodówkami społecznymi, to proste rozwiązanie o dużym znaczeniu społecznym. Każdy może przynieść jedzenie, którego nie wykorzystał, i zostawić je dla innych. Zasada jest równie nieskomplikowana: „Weź, jeśli potrzebujesz. Zostaw, jeśli możesz”.

W takich punktach przyjmowane są m.in. ciasta, pieczywo, gotowe potrawy i inne produkty zdatne do spożycia. Kluczowe jest jedno – jedzenie musi być świeże i bezpieczne. Nie wolno zostawiać surowego mięsa, surowych jaj ani produktów zepsutych. Coraz częściej pojawia się też dobra praktyka opisywania potraw i podawania daty ich przygotowania.

Choć idea jadłodzielni narodziła się oddolnie, dziś obejmuje niemal cały kraj. W największych miastach takich punktów są dziesiątki. W samej Warszawie funkcjonuje ich ponad 30 – m.in.

przy ulicach Wilczej, Klaudynej czy w przestrzeni Jazdowa.

Równie rozbudowaną sieć mają inne duże ośrodki, jak Kraków, Wrocław czy Poznań. Lodówki społeczne działają także w Gdańsku, Łodzi i Lublinie.

Co istotne, inicjatywa nie ogranicza się do metropolii. Jadłodzielnie funkcjonują również w mniejszych miastach, takich jak Konin, Słupca czy Turek. W samej Wielkopolsce jest ich ok. 30. W skali kraju liczba punktów liczona jest już nie w dziesiątkach, lecz w setkach.

Eksperci zwracają uwagę, że jadłodzielnie to nie tylko wsparcie dla osób w trudniejszej sytuacji materialnej. To także realne narzędzie walki z marnowaniem żywności. Według różnych szacunków Polacy wyrzucają rocznie miliony ton jedzenia, a okresy świąteczne tylko pogłębiają ten problem.

Oddanie nadwyżki po Wielkanocy może więc mieć podwójny efekt: pomóc innym i ograniczyć skalę marnowania.

trawstwa. Tym bardziej ze skorzystanie z jadłodzielni nie wymaga żadnych formalności – wystarczy znaleźć najbliższy punkt i zostawić produkty.

W miejscowościach, gdzie nie funkcjonują jeszcze społeczne lodówki, alternatywą pozostają organizacje pomocowe – lokalne oddziały banków żywności, placówki Caritasu lub schroniska dla osób w kryzysie bezdomności. Coraz większą rolę odgrywają też inicjatywy sąsiedzkie i grupy internetowe, w których mieszkańcy dzielą się jedzeniem bezpośrednio.

Choć idea jest prosta, jej znaczenie rośnie z każdym rokiem. W czasach rosnących kosztów życia i większej świadomości ekologicznej jadłodzielnie wpisują się w szerszy trend odpowiedzialnej konsumpcji.

Po świętach decyzja, co zrobić z nadmiarem jedzenia, należy do każdego z nas. Coraz częściej odpowiedź brzmi jednak nie „wyrzucić”, lecz „podzielić się”.

Adresy niektórych jadłodzielni w Polsce:

CENTRALNA POLSKA / MAZOWSZE

Teresin – ul. Zielona 18
Końskie – ul. Armii Krajowej 22
Warszawa – wiele punktów (np. ul. Stawki, Jazdów, Wilcza)

ŚLĄSK

Pawłowice – ul. Górnicza 26
Pszczyna – ul. Skłodowskiej-Curie (przy kościele)
Pszczyna – ul. Paderewskiego 3
Mikołów – ul. ks. Szafranka

WIELKOPOLSKA

Konin – ul. 11 Listopada (targowisko)
Kępno – ul. Dąbrowskiego
Szamotuły – ul. Franciszkańska 5
Otorowo – ul. Łąkowa 3
Pamiętkowo – ul. Sportowa 23
Swarzędz – ul. Poznańska 25 / ul. Zamkowa 32 / os. Mielżyńskiego 3A
Dopiewo – ul. Konarzewska 12
Leszno – ul. Towarowa / ul. Okrężna
Oborniki – ul. Droga Leśna 60
Kalisz – ul. Stawiszyńska (Caritas)

ZACHODNIA POLSKA

Zielona Góra – ul. Moniuszki 35

PÓLNOCNA POLSKA

Gdańsk (np. dzielnica Orunia – lodówka społeczna)
Szczecin – sieć jadłodzielni miejskich

WSCHODNIA POLSKA

Białystok – ul. Krakowska 1
Ełk – ul. Małeckich 3

Daleko nam do płacowej czołówki Europy

RYNEK PRACY \ W lutym przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wzrosło nominalnie o 6,1 proc. w porównaniu ze styczniem ub.r. – podał GUS. To ponownie wzrost słabszy, niż zakładał konsensus rynkowy (6,6 proc.). Na europejskim rynku polskie płace plasują się obecnie w środku stawki. Ze stawką 19,8 euro za godzinę są ciągle daleko za europejską czołówką. Jesteśmy jako kraj wyraźnie powyżej najtańszych miejsc, ale wciąż znacznie poniżej rynków Europy Zachodniej.

Najczęściej cytowana informacja o wynagrodzeniach Polaków dotyczy płac w sektorze przedsiębiorstw, czyli tylko części pracujących. Pracuje ponad 15 mln osób. Tymczasem podawane co miesiąc przez GUS dane o przeciętnym wynagrodzeniu dotyczą jedynie niespełna 6,5 mln osób, czyli nieco więcej niż 1/3. To liczba etatów w firmach, które zatrudniają 10 osób i więcej. Szacuje się, że płace w mniejszych przedsiębiorstwach są dużo niższe, tego jednak GUS nie podaje. – Koszt pra-

cy w Polsce to nie tylko wynagrodzenie pracownika, lecz także obciążenia po stronie pracodawcy, które wciąż pozostają istotnym elementem całkowitego kosztu zatrudnienia. Mimo to Polska utrzymuje konkurencyjność na tle Europy, zwłaszcza w porównaniu z krajami Europy Zachodniej – komentuje Krzysztof Ingot, prezes Polskiego Stowarzyszenia Outsourcingu, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service.

Według Eurostatu różnice między krajami są bardzo du-

że. W państwach o najwyższych kosztach pracy, takich jak Niemcy (45 euro), Holandia (47,9 euro), Dania (51,7 euro) czy Luksemburg (56,8 euro), stawki są ponaddwukrotnie wyższe niż w Polsce. Jednakże w krajach takich jak Bułgaria (12 euro), Rumunia (13,6 euro) czy Węgry (15,2 euro) koszt pracy pozostaje niższy niż nad Wisłą.

W ub.r. godzinowe koszty pracy wzrosły o 4,1 proc. w całej Unii Europejskiej (UE) i o 3,8 proc. w strefie euro w porównaniu z rokiem poprzednim. Wśród państw stre-

fy euro najszybciej rosły koszty pracy w Bułgarii (+13,1 proc.), Chorwacji (+11,6 proc.), Słowenii (+9,3 proc.) i na Litwie (+9,2 proc.), podczas gdy w największych gospodarkach tempo wzrostu było wyraźnie niższe – we Francji wyniosło 2,0 proc., a we Włoszech 3,2 proc.

– Polska znalazła się w grupie państw o relatywnie wysokiej dynamice, bo koszty pracy wzrosły o 8,8 proc. rok do roku. Tak szybki wzrost potwierdza, że stopniowo zmniejszamy dystans do bo-

gatszych gospodarek, ale jednocześnie oznacza rosnącą presję kosztową dla pracodawców. W efekcie konkurencyjność kosztowa nadal pozostaje atutem, ale coraz większe znaczenie zyskują produktywność i jakość pracy – dodaje Ingot. Zaznacza, że jeszcze niedawno Polska była symbolem rynku pracownika – niskie bezrobocie, rekordowa liczba ofert i rosnące wynagrodzenia tworzyły komfortową sytuację dla kandydatów. – Dziś ten obraz się zmienia – wskazuje ekspert. – Rośnie liczba bezrobotnych, spada liczba wakatów i hamuje zatrudnienie – dodaje. Podkreśla, że choć Polska nadal należy do krajów o najniższym bezrobociu w UE, to coraz więcej sygnałów wskazuje na zmianę trendu.

PALIWO TAŃSZE W POLSCE. NIEMCY SIĘ NIE ZATRZYMUJĄ

TANKOWANIE \ Po wprowadzeniu maksymalnych cen paliw i obniżce akcyzy Polska stała się atrakcyjnym miejscem tankowania dla Niemców. Na przygranicznych stacjach tworzą się kolejki, bo paliwo jest nawet o 50 eurocentów na litrze tańsze niż w Niemczech, co od kilku dni napędza tzw. turystykę paliwową.



fot. Pixabay/d

DEFICYT \ Osiągnięcie poziomu poniżej 3 proc. PKB w 2028 r. wydaje się coraz mniej realne

Zupełnie na odwrót, niż zapowiadał Tusk

W 2024 r. Komisja Europejska objęła Polskę procedurą nadmiernego deficytu, a rząd Donalda Tuska przekazał do Brukseli tzw. plan budżetowo-strukturalny. Dokument zakładał stopniowe ograniczanie deficytu sektora finansów publicznych w latach 2024–2028 odpowiednio do poziomów 5,7 proc., 5,5 proc., 4,5 proc., 3,7 proc. i 2,9 proc. PKB, co w efekcie miało oznaczać zejście poniżej progu 3 proc. PKB i spełnienie kryterium z Maastricht. W praktyce jednak realizacja tych założeń przebiega odwrotnie do planu. Zamiast spadać, deficyt wyraźnie rośnie.

Paweł Woźniak

Jeszcze niedawno rząd przekonywał, że sytuacja finansów publicznych znajduje się pod kontrolą, a ścieżka redukcji deficytu jest realistyczna. Tymczasem najnowsze dane i szacunki wskazują na pogłębiające się problemy. Już w pierwszych miesiącach 2026 r. deficyt budżetowy osiągnął poziom, który w poprzednich latach pojawiał się dopiero pod koniec roku.

Według danych Ministerstwa Finansów po dwóch miesiącach 2026 r. deficyt wyniósł 48,5 mld zł. Z kolei nieoficjalne szacunki mówią o jeszcze wyższej luce – sięgającej nawet ponad 80 mld zł w połowie marca. Ekonomista i poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk zwraca uwagę, że „deficyt budżetu państwa rośnie w zatrważającym tempie”, a początek roku określa jako „fatalny”.

Jeszcze bardziej niepokojąco wyglądają dane w ujęciu całego sektora finansów publicznych. – Dwa lata rządów Tu-



Dwa lata rządów Tuska to wręcz eksplozja deficytu i długu publicznego | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ska to wręcz eksplozja deficytu i długu publicznego – wskazuje Kuźmiuk. Z jego wyliczeń wynika, że deficyt w latach 2024–2025 wyniósł odpowiednio 6,4 proc. i aż 7,2 proc. PKB, czyli wyraźnie powyżej poziomów zapisanych w planie przesłanym do Brukseli.

Rozbieżność między zapowiedziami a rzeczywistością widać również w wartościach

nominalnych. Budżety przygotowane przez ministra finansów Andrzeja Domańskiego zakładały rekordowe deficyty: 211 mld zł w 2024 r., 276 mld zł w 2025 r. i podobną skalę w 2026 r. W efekcie – jak podkreśla Kuźmiuk – „suma samych tych deficytów to ok. 760 mld zł”.

Rosnący deficyt przekłada się bezpośrednio na szybki przy-

rost zadłużenia. Dług publiczny liczony według metodologii unijnej zbliża się do granicy 60 proc. PKB, a tempo jego wzrostu należy do najwyższych w Unii Europejskiej. W ciągu dwóch lat miał on wzrosnąć o ponad 10 pkt proc. PKB, co oznacza gwałtowne pogorszenie sytuacji fiskalnej państwa.

Problemem – jak wskazują ekonomiści – nie są wyłącznie

wysokie wydatki, lecz także słabsze od oczekiwań dochody budżetowe. Szczególnie widoczny jest spadek wpływów z VAT, który stanowi główne źródło dochodów państwa. W efekcie, przy utrzymaniu wysokich wydatków sztywnych, luka finansowa szybko się powiększa.

Rząd stoi dziś przed trudnym wyborem. Z jednej strony zobowiązał się wobec Komisji Europejskiej do szybkiego ograniczenia deficytu, z drugiej – realia budżetowe wskazują na konieczność dalszego zadłużania się, aby finansować bieżące wydatki. Bez wyraźnego zwiększenia dochodów i ograniczenia wydatków osiągnięcie poziomu poniżej 3 proc. PKB w 2028 r. wydaje się coraz mniej realne.

Na razie fakty są jednoznaczne: zamiast zapowiadanej konsolidacji finansów publicznych mamy do czynienia z narastającą nierównowagą. A to oznacza, że presja ze strony instytucji europejskich i rynków finansowych w kolejnych latach będzie tylko rosła.

Francuski bank centralny zarobił miliardy na złocie

OPERACJA \ Francuski bank przeprowadził jedną z najbardziej spektakularnych operacji na rynku złota w ostatnich latach, zamieniając techniczną modernizację rezerw w realny zysk liczony w miliardach euro. W warunkach rekordowo wysokich cen kruszcu operacja ta pozwoliła nie tylko poprawić jakość aktywów, lecz także znacząco wzmocnić wynik finansowy instytucji.

Chodzi o działania Banque de France, który w latach 2025–2026 przeprowadził modernizację części swoich rezerw złota. Kluczowym elementem operacji było pozbycie się starszych, niestandardowych sztabek przechowywanych głównie w Stanach Zjednoczonych i zastąpienie ich nowoczesnym kruszczem spełniającym międzynarodowe normy handlowe.

Modernizacja objęła 129 ton złota, czyli ok. 5 proc. francuskiego rezerwu. Zamiast kosztownego transportu i przetapiania bank zdecydował się na sprzedaż posiadanych zasobów i za-

kup nowych sztabek na rynku europejskim. Operacja była realizowana od lipca 2025 r. do stycznia 2026 r.

Co istotne, całkowity poziom rezerw Francji – wynoszący ok. 2437 ton – nie uległ zmianie. Zmieniły się natomiast ich struktura i jakość, a także miejsce przechowywania – nowe złoto trafiło do skarbców w Paryżu zamiast do Nowego Jorku.

Najważniejszym czynnikiem sukcesu była jednak nie sama operacja techniczna, lecz jej timing. Transakcje przeprowadzono w okresie rekordowo wysokich cen złota, które w ostat-

nich latach rosły w wyniku globalnej niepewności gospodarczej i zwiększonego popytu na bezpieczne aktywa.

Dzięki temu bank był w stanie „zmaterializować” wcześniej jedynie księgowo, ukryte zyski. Jak podkreślają analitycy, była to klasyczna operacja polegająca na zamianie wzrostu wartości aktywów w realny wynik finansowy.

Efekt? Jednorazowy zysk kapitałowy sięgnął ok. 12,8 mld euro (ok. 15 mld dol.).

Skala operacji najlepiej widoczna jest w wynikach finansowych. Jeszcze w 2024 r. bank

centralny notował stratę na poziomie 7,7 mld euro. Rok później, dzięki operacji na złocie, wynik netto sięgnął 8,1 mld euro na plusie.

Sam efekt modernizacji rozłożono na dwa lata: w 2025 r. zaksięgowano ok. 11 mld euro, a w 2026 r. – ok. 1,8 mld euro.

To pokazuje, jak istotne znaczenie dla banków centralnych może mieć zarządzanie rezerwami, nawet bez zwiększania ich nominalnej wielkości.

Władze banku podkreślają, że decyzja nie miała charakteru politycznego. Jak zaznaczył prezes François Villeroy de Gal-

hau, chodziło przede wszystkim o względy techniczne i płynnościowe – nowoczesne sztabki są łatwiejsze w obrocie na europejskich rynkach.

Jednocześnie operacja wpisuje się w szerszy trend wśród banków centralnych, które w ostatnich latach zwiększają znaczenie złota w swoich rezerwach i dostosowują jego formę do wymogów globalnego rynku.

Francuski bank centralny zapowiada kontynuację działań. Do 2028 r. zamierza zmodernizować kolejne 134 tony złota, głównie w formie starszych sztabek i monet przechowywanych już we Francji.

Jeśli ceny kruszcu utrzymają się na wysokim poziomie, operacja ta może przynieść kolejne miliardy euro zysku.

(miec)



fol. Wikipedia/d

Thomas Hobbes

(1588–1679), angielski filozof, myśliciel, autor traktatu „Lewiatan”

\\ Ludzie odwołują się od zwyczaju do rozumu i od rozumu do zwyczaju, zależnie od tego, co im jest wygodne; i odstępują od zwyczaju, gdy tego wymaga ich interes, albo znów przeciwstawiają się rozumowi, gdy tylko rozum jest przeciw nim. \\

FELIETON \ Andrzej Zoll i Marek Safjan przechodzą samych siebie w łamańcach prawnych

Autorytety prawnicze sięgnęły bruku

Zdumiony, zasmucony i poirytowany bezwstydem części polskich prawników, którzy stroją się w piórka autorytetów, jestem nie tylko ja, choć należę do milczącej jeszcze większości. Zdumiony jawnością ich cyrkowych sztuczek, które uprawiają publicznie, wspierając – zapewne przypadkowo – demokrację walczącą Donalda Tuska, choć adekwatniejsze byłoby określenie tego, co robią, „prostytucją prawniczą”. Zasmucony, bo straty są pokaźne – Zolle czy Safjany demoralizują prawników, społeczeństwo i niszczą dyskurs o Polsce.



Sławomir Jastrzębowski

nie jest wielką tajemnicą konstatacja o posiadaniu przez renomowane agencje public relations list ekspertów z różnych dziedzin, z którymi współpracuje się ściśle dla obopólnej korzyści. Pracując dla określonego klienta z danej branży, agencja potrzebuje ekspertyz autorytetów, które (najlepiej, jeśli zgodnie z prawdą) udowodnią, że jakieś działanie czy też zmiana jest społecznie korzystna, niekorzystna, zgodna z prawem, niezgodna, wskażą, gdzie prawo trzeba zmienić, albo właśnie że zmieniać nie trzeba.

Ekspertyza magistra jest co do zasady mniej pożądana i mniej warta – mowa także o pieniądzach – niż profesora. Ekspertów oczywiście nie namawia się do fałszowania rzeczywistości, ale jej zakrzywienia bywają pożądane. W praktyce dzwoni się do naukowca i mówi otwarcie (uczciwość to przecież fundament) o kliencie i problemie. Profesorowie co do zasady są ludźmi inteligentnymi, w lot chwytają problem, pamiętają o ostatniej wystawionej fakturze i nie widzą powodu, żeby kończyć współpracę. Powstają więc ekspertyzy i opinie przydatne, napisane w odpowiedni sposób, który uwypukla interesy pewnej grupy, przy czym kluczowe jest posiadanie wiedzy, do kogo z czym zadzwonić.

Teoretyczny zamach stanu

Nie twierdzą, że prawnicy wzmiankowani w tekście biorą pieniądze za zakrzywiający rzeczywistość opinie. Nie mam dowodów, a takie twierdzenie byłoby podstawą do wytoczenia mi procesu. Nie ulega jednak wątpliwości, że owi prawnicy mają swoje polityczne sympatie i tak się jakoś dzieje, że akurat ich wy-



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

powiedzi interpretujące prawo albo wskazujące kuriozalne rozwiązania oparte na elastycznym pojmowaniu przepisów są z tymi politycznymi sympatiami zgodne, a nawet im służą.

Skoro padło słowo „kuriozum”, przywołajmy słowa prof. Andrzeja Zolla z czerwca 2025 r. wypowiedziane na antenie popularnej prozajdowej telewizji: „Marszałek Hołownia musi zwołać Zgromadzenie Narodowe 6 sierpnia, ale Zgromadzenie Narodowe może zawiesić swoje postępowanie. I wtedy kończy się kadencja prezydenta Dudy, a urząd prezydenta będzie sprawował pan marszałek Hołownia. I może wtedy podpisać ustawę incydentalną i nawet inne ustawy szanujące nasz wymiar sprawiedliwości. Mielibyśmy na przyszłość rozwiązany problem wymiaru sprawiedliwości i chyba ta droga byłaby najbardziej skuteczna”.

Przetłumaczmy na konkretny język: wybory prezydenckie w czerwcu 2025 r. wygrał Karol Nawrocki, choć zdaje się, że dziennikarze stacji, o której wspomnieliśmy, i sam Zoll nie trzymali za niego kciuków. Krakowski profesor i były prezes Trybunału Konstytucyjnego zaproponował więc Hołowni swoisty zamach stanu. Chciał, żeby przy pomocy brudnej sztuczki ówczesny marszałek Sejmu na nieokreślony czas został „jakby prezydentem” i popodpisywał ustawy, których Nawrocki raczej by nie podpisał.

Dla Zolla nie ma znaczenia, że w demokratycznych, pilnowanych przez rząd Donalda Tuska wyborach Karol Nawrocki uzyskał najsilniejszy mandat od Polaków i że jest pierwszym obywatelem RP. Z nobliwego Zolla, rzekomego autorytetu prawniczego, wypełzła właśnie prymitywna Leonia Pawlak z „Samych swoich” ze słynnym: „Sąd sądem,

a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. Spektakularny upadek.

Profesorskie bzdury

Przejdźmy do prestidigitatorstwa kolejnego byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, a nawet byłego sędziego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – prof. Marka Safjana. Na antenie tej samej rządowej stacji, komentując nieprzyjęcie ślubowania przez prezydenta od czterech osób wybranych na sędziów TK, stanął on dosłownie obok rzeczywistości. W tym przypadku kluczowe są dwa artykuły ustawy o statusie sędziów TK. Art. 4 precyzuje, że osoba wybrana na stanowisko sędziego TK składa ślubowanie wobec prezydenta, a następny, że dopiero po tym ślubowaniu nawiązuje się stosunek służbowy sędziego. Sprawa jest niestety brutalnie prosta: bez ślubowania wobec (czyli w obecności) prezydenta sędziowie nie mo-

gą zacząć pracy. Może źle, że tak jest, ale tak jest. Twarde prawo, ale prawo.

Marek Safjan miał jednak swój plan: „Przyjęcie ślubowania przez prezydenta nie jest niezbędne, sędziowie TK i tak są powołani. Funkcja prezydenta jest wyłącznie pasywna, sędziowie i tak są powołani. [...] To, co się dzieje dalej z sędziami już wybranymi, ma charakter w istocie rzeczy czysto formalny, powiedziałbym: ceremonialny. Przyjęcie ślubowania nie jest nawet czynnością urzędową prezydenta”.

Dalej profesor prawil jeszcze ciekawiej: „Jeśli prezydent odmówi przyjęcia ślubowania, w takiej sytuacji, zgodnie z konstytucją, następuje aktualizacja kompetencji marszałka Sejmu. Ślubowanie mogłoby zostać wówczas poświadczane przez notariusza, a prezydenta wystarczy powiadomić”.

Przykro to pisać, ale są to jaskrawe bzdury. W konstytucji nie ma żadnego przepisu o rzekomych „aktualizacjach kompetencji marszałka”, gdyż to wymysł Safjana. Podobnie radosną twórczością prawniczego eksperta jest ślubowanie poświadczane przez notariusza i następnie pismo wysłane do prezydenta. Owszem, jacyś szaleńcy mogą to zrobić, ale taki scenariusz nie miałby żadnego prawnego znaczenia. Safjan oczywiście pomija, że ślubowanie musi być złożone wobec prezydenta, „zapomina”, że bez prawidłowego ślubowania prezes TK nie przydzieli komuś takiemu obowiązków, i forsuje bzdurę, niemającą żadnego oparcia w prawie, na temat ślubowania u notariusza. No cóż, Safjan z całą pewnością także oglądał „Samych swoich”.

Z litości pomijam całą pomniejszą grupę prawników aspirujących do przypodobania się rządzącym kosztem prawa i demokracji. Tych ludzi powinny dotknąć konsekwencje – ich bezkarność to nasze przyzwolenie.

Michel Foucault

(1926–1984) francuski myśliciel i filozof, socjolog

Wypada raczej uznać, że władza produkuje wiedzę (...); że władza i wiedza wprost się ze sobą wiążą; że nie ma relacji władzy bez skorelowanego z nią pola wiedzy, ani też wiedzy, która nie zakłada ani nie tworzy relacji władzy.

OPINIA \ Antyamerykańska histeria rządu Donalda Tuska jest niezgodna z polską racją stanu

Niemcy mają zająć nasze miejsce

Prawdziwy cel antyamerykańskiej histerii rozpętanej przez „uśmiechniętą” władzę jest nie tylko wewnętrzny. Donald Tusk i posłuszne mu media chcą czegoś więcej niż pretekstu do ataku na Karola Nawrockiego. Mamy do czynienia z ich strony ze świadomym działaniem na rzecz obniżenia naszej pozycji w UE i ograniczenia naszych możliwości negocjacyjnych. Widać to szczególnie po niedawnych reakcjach rządu na przemówienie prezydenta wygłoszone podczas CPAC.



Dawid Wildstein

To, że wystąpienie Karola Nawrockiego w Dallas spotka się z hejtem „uśmiechniętej” Polski i liberalnych mediów, było oczywiste. Warto jednak zwrócić uwagę nie na sam fakt ataku na prezydenta, lecz na sposób jego „argumentacji”. Mamy tu do czynienia z typowym dla antypisowskiego chóru odwracaniem kota ogonem. Obecna władza usiłuje – za pomocą wspomnianego hejtu – ukryć własne winy i przetrzasnąć je na Nawrockiego.

Po co nam UE?

Pomiędzy już brednie o „udziale w konferencji faszystów”, przeznaczone dla najbardziej betonowego elektoratu KO i lewicy. Obecność prezydenta na CPAC i wygłoszone przez niego przemówienie usiłowane przedstawić jako koronny argument za polemiką. Oto Nawrocki pojawił się na imprezie tych, którzy chcą zniszczyć Unię, stanął po stronie Donalda Trumpa, który jest przecież największym wrogiem UE. Pomijając tak „błahą” kwestię, jak to, że w przemówieniu prezydenta nie padło nawet słowo o polemice, za to zaznaczona została troska o obecny stan Unii i chęć naprawy tej organizacji, spójrzmy na całą tę sytuację z dystansu, na chłodno. Mimo quasisakralnego, sekciarskiego wręcz stosunku części zwolenników „uśmiechniętej” Polski do Unii, nasza obecność w UE nie jest dobra sama z siebie, tylko z powodu profitów, jakie ona nam daje. Te zaś, co oczywiste, uzależnione są od naszej pozycji w obrębie tej struktury. Im ona jest lepsza, tym więcej możemy uzyskać (do tego zresztą, do pewnego momentu, odwoływał się w swojej



Zadaniem prezydenta Karola Nawrockiego jest pokazanie Stanom Zjednoczonym, że Polska nadal może być wiarygodnym partnerem

fot. Joyce N. Boghosian/The White House/d

propagandzie sam Tusk, z jego słynnym „nikt mnie nie ogra”). Sojusz z USA, absolutnie kluczowy dla naszego bezpieczeństwa (co więcej, im słabsze NATO, tym istotniejszy), jest nie tylko wsparciem na poziomie militarnym. To także konieczny element naszej silnej pozycji w obrębie samej UE.

Bez wsparcia Stanów Zjednoczonych możemy być rozgrywani w tym tworze, jak chcemy – zwłaszcza że nie zdołaliśmy stworzyć żadnej wewnętrznej, realnej koalicji państw naszego regionu. Gdy jednak stoi za nami Waszyngton – trzeba się z nami liczyć. W tym tkwi prawdziwy cel obecnej, antyamerykańskiej histerii, rozpętanej przez rząd Tuska. Tu chodzi o coś dużo poważniejszego niż propagandowe paliwo do atakowania prezydenta. Jeszcze ważniejsze jest to, że mamy tu do czynienia ze świadomym działaniem na rzecz obniżenia naszej pozycji w UE, ograniczenia naszych możliwości negocjacyjnych. Żeby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy porównać działania polskiej władzy z tym, co robi Berlin.

Powrót starych biznesów

Kiedy nasi „uśmiechnięci” politycy robią z siebie idiotów w internecie, urządzając konkurs na to, kto napisze najbardziej obraźliwego i kretyńskiego

go tweeta pod adresem obecnej administracji w Waszyngtonie, Berlin wydaje miliony euro na lobbings u Trumpa. Prawda jest bowiem taka, że Niemcy wcale nie chcą wypchnąć USA z Europy. Mają pełną świadomość, że gdyby do tego doszło, byłyby dziś zupełnie bezbronnie militarne, co skończyłoby się ponadto ekonomiczną katastrofą. Oczywiście liberalni i lewicowi przedstawiciele europejskich „salonów intelektualnych” mogą się mądrzyć, ile chcą, codziennie pisać o tym, że USA ostatecznie upadły i Europa będzie lub nawet już jest samowystarczającą potęgą, że Trump jest większym zagrożeniem niż Chiny, Iran i Rosja razem wzięte. W tym samym jednak czasie niemieccy decydenci prowadzą zupełnie inną politykę.

Berlin chce mieć jak najlepsze relacje z USA, także z tymi rządzonymi przez Trumpa. Jest tylko jedno „ale”. Domaga się „wyłączności”. Berlin dąży do bilateralnych relacji z USA, w których on będzie „reprezentował” (czyli uwzględnił tylko swoje interesy) UE. W takiej sytuacji, co fundamentalne, to od jego decyzji będzie też zależało, ile z efektów tychże kontaktów „skapnie” dla reszty państw UE i w jakiej kolejności. Zresztą taki układ nie byłby niczym nowym – dokładnie w ten sposób wyglądały relacje USA–Niem-

cy za początków prezydentury Joeego Bidena. Skądinąd widzimy też, czym się to skończyło dla naszego regionu, był to bowiem jeden z głównych czynników, który sprowokował Rosję do rozpętania pełnoskalowej inwazji na Ukrainę. Cały dowcip polega więc na tym, że Berlin chce dokładnie tego, co USA zaproponowały Nawrockiemu, i co Polska mogłaby przynajmniej spróbować osiągnąć, gdybyśmy mieli rząd, który gotów byłby współpracować z prezydentem. Sytuacja jest bowiem prosta: nasze państwo może mieć silną pozycję w UE, własny, słyszalny głos, ale – przynajmniej obecnie – tylko w układzie z USA. Nic dziwnego też, że to ostatnie, czego chce Berlin.

Nasza agenda

Dlatego też obecny rząd robi, co może, żeby zniszczyć nasze relacje transatlantyckie, które są jak najbardziej realnym zagrożeniem dla interesów Niemiec i ich absolutnej dominacji w UE. Tusk i jego ekipa, z Sikorskim na czele, dwójką się i troją, żeby pokazać Ameryce nasze państwo jako niewiarygodnego sojusznika. Jeśli nawet nie są w stanie osłabić samych kontaktów Nawrockiego, to przynajmniej usiłują dać do zrozumienia obecnej administracji w Waszyngtonie, że to do rządu

należy ostatnie słowo, że Ameryka nie ma czego tu szukać, że Nawrocki nic tutaj nie znaczy. W ten sposób dążą do sytuacji, w której Ameryka, zrezygnowana chaosem, nieprzewidywalnością i agresją części środowisk politycznych w Polsce, zamiast próbować ustawić relację z Polską, wróci do zacieśnienia swoich więzi z Berlinem. Jednocześnie „uśmiechnięta” Polska i posłuszne jej media przedstawiają swoje działania jako walkę z eurosceptykami i powstrzymywanie polemiki. Tymczasem tak naprawdę doprowadzają do sytuacji, w której Polska będzie coraz słabsza w UE, blokując dokładnie te działania, które mogą powstrzymać marginalizację naszego państwa i zapewnić mu podmiotowość. W tym tkwi cała perfidia propagandy „uśmiechniętej” Polski. To pokazuje także, w jak niebywały wręcz sposób rządzący okłamują i ogłupiają swoich sympatyków. Dlatego też tak ważna była obecność Nawrockiego na CPAC. Obecnie zadaniem prezydenta, przy tak patologicznych działaniach rządu, jest pokazanie Stanom Zjednoczonym, że Polska nadal może być wiarygodnym partnerem. Że istnieją w naszym kraju środowiska polityczne, które są w stanie podtrzymywać normalne relacje z USA. Z tego właśnie powodu miejmy nadzieję, że na kolejnych tego typu wydarzeniach prezydent także będzie obecny.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego obecność Nawrockiego za oceanem była tak ważna. Wokół prezydenta USA kręci się wiele sił, które są naszą konkurencją polityczną. Nie tylko tych lewicowo-liberalnych. W końcu i znaczna część prawicy europejskiej, mimo częściowej zgodności na poziomie np. idei, prezentuje, szczególnie jeśli chodzi o geopolitykę, ze stosunkiem do Rosji na czele, agendę nie tyle nawet różną od naszej, ile będącą dla nas realnym zagrożeniem. Tym ważniejsze jest, żeby polski głos był dziś słyszany w Waszyngtonie.

WSPOMNIENIE \ „Ktoś na górze cały czas się do mnie uśmiecha”

Pięć lat bez Krzysztofa Krawczyka

5 kwietnia minęło pięć lat od śmierci Krzysztofa Krawczyka, ikony polskiej sceny rozrywkowej, który w Telewizji Republika mówił, że jego talent pochodzi od Wszchemogącego i że często ma ochotę śpiewać „Alleluja”.

Sylvia Krasnodębska

Nagrał blisko 120 płyt, w tym 40 solowych. 28 płyt było złotych, 13 oblało się platyną... „Parostatek” i „Za tobą pójde jak na bal” wpisały się do repertuaru rozrywkowego na dekady. W 2016 r. Krawczyk udzielił wywiadu w Republice w programie „Republika gwiazd”. Pytany o to, czy praca artysty może być ekscytująca przez ponad pięćdziesiąt lat, odpowiedział, że oczywiście – jeśli kocha się to, co się robi.

Buntował się, kiedy nazywano go „królem”. „Słowo »król«



fot. Wikipedia/d

nie do końca mi się podoba. I nie mówię tego przez fałszywą skromność. Z tym królestwem to jest tak, że trzeba ciągle bronić jego granic. Mowa o królestwie wewnątrz-

nym, które jest początkiem tego królestwa w niebie. Jako katolik wierzę, że tam się będzie działo jeszcze lepiej, że będę mógł nie tylko na tej planecie zasłynąć, mówiąc nie-

skromnie. (...) Towarzyszy mi wewnętrzne przekonanie, że ktoś na górze uśmiecha się cały czas do mnie. Że ten nieopojęty kreator, którego oglądam w różnych zbliżeniach do naj-

mniej mrówki, czuwa. Jestem pełen podziwu dla Boga. Często mam ochotę śpiewać głośno »Alleluja«, albo »chwała Tobie, Panie«. Bóg dodaje bardzo wiele siły. Dodaje mi wielkiej mocy. Jest kimś, komu można się wypląkać, poprosić, ale najpierw przeprosić”.

Nagrał wiele utworów dla Jana Pawła II, wystąpił na Placu św. Piotra, wręczył złotą płytę papieżowi, nagrał też płytę na beatyfikację Ojca Świętego oraz piosenkę dla świętego już Jana Pawła II. „Trzykrotnie klęczałem przed tym świętym człowiekiem” – opowiadał. Mówił, że czuł, że Ojciec Święty był mu bardzo bliski, i wiele go nauczył. „Zachwycił mnie swoimi słowami, książkami, podstępowaniem. Mam nadzieję, że wciąż pilnuje, by była na Ziemi sprawiedliwość. Wiem, że zło w każdej sekundzie życia mnie atakuje, szatan jest ojcem kłamstwa” – mówił w Republice dokładnie 10 lat temu Krzysztof Krawczyk.

Fedynski – z wojennych okopów Ukrainy do Krakowa

KONCERT \ 2 kwietnia w Artetece Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie odbył się świąteczny koncert ukraińskiego artysty Jurija Fedynskiego i jego rodziny. Od rozpoczęcia rosyjskiej agresji na Ukrainę artysta dał ponad 700 koncertów charytatywnych. Wielokrotnie wyjeżdżał na front, by grać w okopach dla broniących ojczyzny żołnierzy. Czarowne dźwięki tradycyjnych instrumentów podczas krakowskiego występu przeniosły widownię na bezkresne stępy Dzikich Pól czasów apogeum Rzeczypospolitej Obojga Narodów...

Jurij Fedynski to „człowiek instytucja”. Całkiem na miejscu wydaje się porównanie ze znanym z polskiego podwórka profesorem Jackiem Kowalskim, historykiem sztuki i bardem. Ukraiński artysta podobnie poświęcił życie badaniu dziedzictwa muzycznego swojej ojczyzny. Urodzony w rodzinie ukraińskich emigrantów z USA Fedynski powrócił do kraju przodków i osiadł pod Połtawą w Kriaczkówce.

Jego działalność cechuje rozmach. Prowadzi badania nad dawną muzyką Ukrainy, rekonstruuje tradycyjne instrumenty używane w okresie baroku oraz uczy nowe pokolenia muzyków w ramach Połtawskiego Cechu Kobziarzy, którego jest założycielem. Od rozpoczęcia rosyjskiej agresji na Ukrainę artysta dał ponad 700 koncer-

tów charytatywnych. Warta podkreślenia jest odwaga mistrza kobzy i bandury, który wielokrotnie wyjeżdżał na front, by tam grać dla broniących ojczyzny żołnierzy. W niebezpiecznych wyprawach Fedynskiemu początkowo towarzyszyli wybrani uczniowie, ale obecnie, nie chcąc narażać dzielnych młodych ludzi na niebezpieczeństwo, bard wyjeżdża już samotnie. Wielki podziw budzi tak wielkie oddanie sprawie narodowej, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że na hazardującego życie artystę w domu czekają żona i piątka dzieci.

W trakcie krakowskiego koncertu liczna rodzina Fedynskich towarzyszyła panu Jurijowi, występując z nim na scenie. Cała rodzina tworzy bowiem zespół muzyki

dawnej, a grający i śpiewający w nim młodzi wykonawcy w niczym nie ustępują pod względem talentu rodzicom. Odwiedziny pod Wawelem stanowią pierwszy przystanek w tournée charytatywnym mającym zaprowadzić artystów aż do Wielkiej Brytanii, gdzie planowane są występy na scenach Szkocji, Walii i Anglii.

Jurij Fedynski i jego bliscy dali w Krakowie wyborny koncert, który zachwylił liczną zgromadzoną w gmachu Arteteki publiczność. W repertuarze znalazły się ukraińskie pieśni religijne, dumki i tradycyjna muzyka dawnych wieków, w której rozbrzmiewały echa czasów, kiedy kozactwo wypuszczało się na wyprawę przeciw Turkom. Nawiazując do celu swojej peregrinacji, artyści wykonali też kilka re-

nesansowych kompozycji angielskich. Duże zainteresowanie budziły instrumenty, z których Fedynscy wydobywali tak czarowne dźwięki, a najbardziej przyciągały wzrok kunsztownie wykonana bandura i nieustępująca jej rzemiosłem kobza. Ta ostatnia wbrew popularnemu przekonaniu jest instrumentem strunowym. Oprócz słów pieśni ze sceny płynęła też ciekawa gawęda, co prawda w języku ukraińskim, ale przy odpowiedniej dozie uważności zrozumiała również dla Polaków.

Zorganizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie koncert świąteczny był wspaniałym wydarzeniem. Nie tylko ze względów artystycznych. Audytorium zaludnili przedstawiciele obu najliczniejszych narodów Kra-

kowa – zasiadli na nim ramię w ramię rodowici polscy Krakowiaczy i przybysze z Ukrainy, którzy obrali sobie to piękne miasto za nową ojczyznę. Wspólne doświadczenie muzycznej komunii jasno pokazuje, że wbrew coraz intensywniejszym próbom siania nienawiści etnicznej między nami (inspirowanym przez wiadome siły z Kremla) Polacy i Ukraińcy mogą żyć razem w harmonii. Dobitnie przesłanie to wybrzmiało w słowach, którymi Jurij Fedynski zakończył występ, a które stanowiły adaptację (skądinąd budzącego nad Wisłą nie zawsze pozytywne skojarzenia) zawołania ukraińskich patriotów. W nowej wersji zabrzmiały one: „Sława Ukrainie! Lachom sława!”.

.....
Łukasz Czarnecki

„ANGIELSKA ROBOTA” \ Za kanwę scenariusza do tego filmu posłużyły fakty, a dokładnie napad na londyński Lloyd's Bank na rogu Baker Street i Marylebone Road we wrześniu 1971 r. Do dziś nie dość, że żadnego z przestępców nie aresztowano, to jeszcze nie odzyskano ani pensa z rabunku.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:35 Zaraz wracam - serial
09:10 Ranczo (127) - serial
10:05 Komisarz Alex - serial
11:05 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Rok w ogrodzie extra
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Złoty chłopak - serial
15:00 Serwis Info

15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
17:55 Klan (4689) - serial
18:20 Zaraz wracam (104) - serial
18:55 Akacja 38 (841) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda

20:30 Piłka nożna: LM UEFA - studio
20:55 Piłka nożna: LM UEFA - mecz ćwierćfinałowy: Real Madryt CF - FC Bayern Monachium
23:20 Sabrina - komedia romant., USA 1954
01:25 Quantum of Solace - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2008

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3352) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie Rosół polski - mag.
11:40 Którędy po sztuce
12:30 Rzecz Polska
12:40 Pesach - cztery kielichy wolności - rep.
13:15 Panna młoda (63) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (875) - serial

15:05 La Promesa - pałac tajemnic (364) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (64) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3352) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3353) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”

20:55 M jak miłość (1923) - serial
21:55 Na sygnale (876) - serial
22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:25 Miś - komedia, Polska 1981
01:30 Twoje, moje i nasze - komedia, USA 2005
03:10 Kalifornia w ogniu - film dokumentalny, USA 2023

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (218) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (219) - serial
09:30 Trudne sprawy (1024) - serial
10:30 Trudne sprawy (1025) - serial
11:35 Gliniarze (697) - serial
12:35 Gliniarze (698) - serial
13:35 Gliniarze (699) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1541) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1138) - serial
17:00 Gliniarze (1178) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4190) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda

19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 Farma - reality show
21:30 Ninja vs Ninja - reality show
23:30 Obcy kontra Predator - horror SF, Czechy/Kanada/Niemcy/USA 2004, wyk. Sanaa Lathan, Raoul Bova, Lance Henriksen
01:50 Transporter 2 - film sensacyjny, Francja/USA 2005

REPUBLICA

05:30 Republika wstajemy! Agro Info
06:00 Republika wstajemy! Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe

12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłoz Kłeczek zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (108) - serial
07:00 Nash Bridges (109) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
10:00 Triumf miłości (95) - serial
11:00 Triumf miłości (96) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (48) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (73) - serial
14:00 Przepis na zbrodnię (11) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (686) - serial
16:00 Ranczo (118) - serial
17:00 Ranczo (119) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (976) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (977) - serial
20:00 Cash Out - film sensacyjny, USA 2024, wyk. John Travolta, Kristin Davis, Lukas Haas

21:55 Angielska robota - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2008, wyk. Jason Statham, Saffron Burrows
00:05 Bez przebaczenia - western, USA 1992
02:55 Dzielnica strachu (449) - serial

06:00 Nash Bridges (108) - serial
07:00 Nash Bridges (109) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
10:00 Triumf miłości (95) - serial
11:00 Triumf miłości (96) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (48) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (73) - serial
14:00 Przepis na zbrodnię (11) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (686) - serial
16:00 Ranczo (118) - serial
17:00 Ranczo (119) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (976) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (977) - serial
20:00 Cash Out - film sensacyjny, USA 2024, wyk. John Travolta, Kristin Davis, Lukas Haas
21:55 Angielska robota - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2008, wyk. Jason Statham, Saffron Burrows
00:05 Bez przebaczenia - western, USA 1992
02:55 Dzielnica strachu (449) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Maestro - dok.
09:00 Papież Polak do rodaków
09:35 Jezu, Ty się tym zajmij
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Regina Coeli
12:03 Informacje dnia
12:20 Ks. Stanisław Streich - prawda i pamięć

12:40 Harcerz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim
13:30 Msza święta
14:30 Człowiek przebaczenia i pojednania ks. Michał Rapacz
15:00 Sarid - dok.
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Raid Katyński
17:55 Poczta wielkich Polaków

18:00 Regina Coeli
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Współpracownicy Prawdy
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



PIŁKA NOŻNA \ Wtorkowy mecz Realu Madryt z Bayernem Monachium i dzień później broniącego trofeum Paris Saint-Germain z Liverpooliem to szlagiery ¼ finału piłkarskiej LM. Barcelona podejmie w środę Atlético Madryt, z którym grała już cztery razy w obecnym sezonie i nad którym odniosła trzy zwycięstwa. W drugim wtorkowym meczu Sporting Lizbona podejmie londyński Arsenal.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Hit kolejki zawiódł na całego. Bez bramek w meczu na szczycie w Białymstoku

Najciekawiej przed meczem

Piłkarze Jagiellonii zremisowali w Białymstoku z liderem Lechem Poznań 0:0 w najciekawiej zapowiadającym się meczu 27. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Po rozgrywanym w Wielką Sobotę spotkaniu kibice wychodzili ze stadionu zawiedzeni. Nie takiego przebiegu gry spodziewali się po ligowym hicie. Ciekawiej było w Zabrze, gdzie Górnik pokonał 3:0 Cracovię, i w Częstochowie, gdzie Raków zremisował 1:1 z walczącym o utrzymanie Widzewem Łódź.

Artur Szczepanik

W Białymstoku najciekawiej było... przed meczem, gdy klub poinformował, że umowa z trenerem Adrianem Siemieniecem została przedłużona do końca czerwca 2027 r. Szkoleniowiec dwa lata temu zdobył z Jagiellonią mistrzostwo kraju, w poprzednim sezonie doprowadził ją m.in. do ćwierćfinału Ligi Konferencji, a w tym odpadł w barażach o awans do 1/8 finału. Po takich sukcesach nie dziwiło, że Siemieniec zaczął wzbudzać zainteresowanie za granicą. Szkoleniowiec miał nawet otrzymać ofertę pracy z belgijskiego Cercle Brugge. Teraz wiadomo już jednak, że największy polski talent trenerski pozostanie w Białymstoku przynajmniej jeszcze przez sezon.

Tuż przed sobotnim meczem Jagiellonia ogłosiła oficjalnie, że doszła do porozumienia ze szkoleniowcem. Pod koniec rozgrzewki piłkarzy trener wyszedł na murawę Chorten Areny z rodziną ubraną w koszulki Jagiellonii prezentujące rok 2-0-2-7, a spiker ogłosił też tę informację na stadionie. W sobotę minęły też dokładnie trzy lata od podpisania z nim pierwszej umowy na prowadzenie drużyny.

Po przeraźliwie nudnym, bezbramkowym meczu z mistrzem Polski i liderem rozgrywek Siemieniec powiedział że to było trudne spotkanie z bardzo dobrym przeciwnikiem – zmierzyły się dwie bardzo dobre drużyny, mecz stał na bardzo wysokim poziomie taktycznym – ocenił trener Białostoczan. – Było czuć, że to jest taki mecz do jednej sytuacji wykorzysta-



Mecz Jagiellonii z Lechem zawiódł oczekiwania kibiców
| fot. Michał Kość/Forum

nej, do jakiegoś jednego błędu, i trzeba było zachować do końca koncentrację – dodał.

Zaznaczył, że być może na pewnym etapie spotkania oba zespoły podświadomie zaczęły myśleć o tym, by nie przegrać. Mówił, że jego drużyna miała dwie dobre sytuacje, w tym akcję sam na sam Kajetana Szymta, ale i Lech mógł zdobyć

gola, kiedy w drugiej połowie Sławomir Abramowicz obronił strzał Mikaela Ishaka.

Trener Lecha Niels Frederiksen ocenił, że mecz był taktyczny, a remis uznał za wynik sprawiedliwy.

– Obie drużyny starały się kontrolować grę i w ten sposób bronić się przed atakami przeciwnika, w związku z tym nie

było zbyt wielu szans z żadnej strony. To się zdarza w meczach na szczycie – skomentował Duńczyk.

W jego ocenie przez pierwszą godzinę meczu to jego piłkarze mieli więcej inicjatywy i wykreowali więcej okazji, ale przyznał, że przez ostatnie 30 minut przewagę miała Jagiellonia.

– Myślę, że jest to uczciwy wynik, po którym obie drużyny na swój sposób mogą być zadowolone – podsumował Frederiksen, którego zespół z ośmiu ostatnich meczów ligowych wygrał sześć (jeden remis i jedna porażka).

Bardzo ciekawie, zwłaszcza w końcówce meczu, było w Częstochowie, gdzie szósty Raków zremisował z pozostającym w strefie spadkowej Widzewem 1:1.

Gospodarze od 36. min grali w dziesiątkę, ponieważ druga żółta kartkę zobaczył Zoran Arsenić. Łodzianie mieli przewagę, ale potwierdzili ją dopiero w czwartej doliczonej do drugiej połowy minucie, gdy efektywnym strzałem popisał się Fran Álvarez. Trzy minuty później gola z bliska strzelił Stratos Svarnas.

Wyniki 27. kolejki:

Raków Częstochowa – Widzew Łódź 1:1 (0:0), Jagiellonia Białystok – Lech Poznań 0:0, Górnik Zabrze – Cracovia Kraków 3:0 (1:0), GKS Katowice – Wisła Płock 1:0 (0:0).

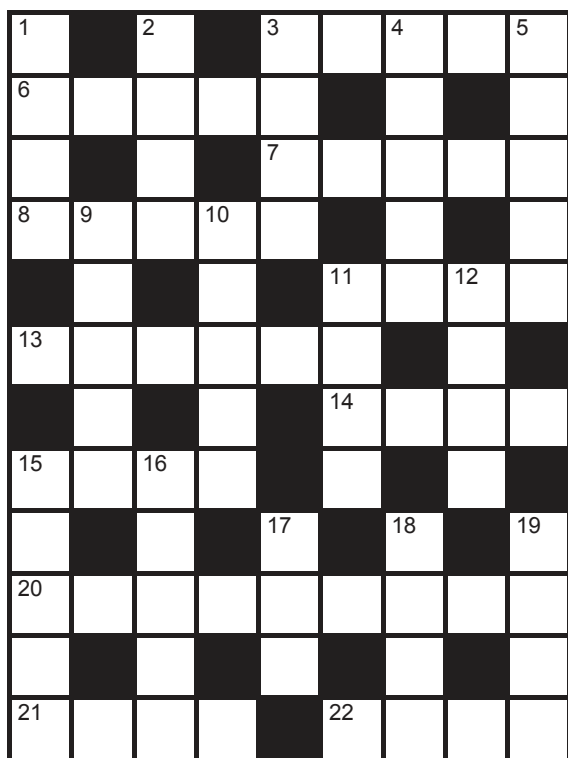
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

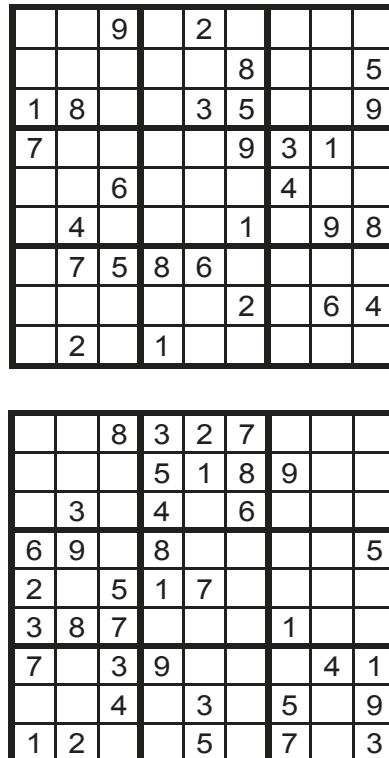
- 3) kwas plus alkohol
- 6) zwój papieru
- 7) banany i jabłka
- 8) pozuje malarzowi
- 11) biała szata księdza
- 13) rozbijany na polu
- 14) amerykański ssak futerkowy
- 15) oprawa obrazu
- 20) podaje czas przez telefon
- 21) błaszkowy minerał
- 22) z łasiczką na obrazie

PIONOWO

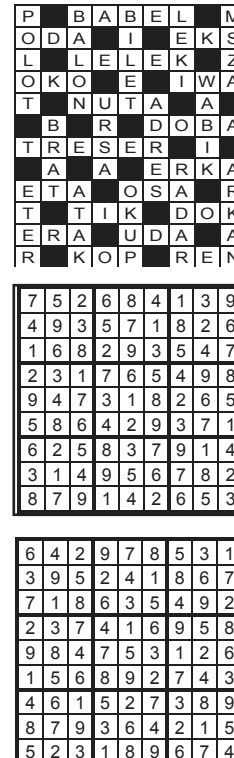
- 1) kosmetyk na zmarszczki
- 2) ciepły koc
- 3) alkohol nienasycony
- 4) skandynawski olbrzym
- 5) polna kapusta
- 9) bojaźń, lęk
- 10) kabaret z Wrocławia
- 11) koralowa wyspa
- 12) środek uspokajający
- 15) umysł, intelekt
- 16) iluzjonista, kuglarz
- 17) dzieli się na okresy
- 18) pseudonim Siedzikówny
- 19) po zagojonej blizna



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajcowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82.1240.5963.1111.0010.3867.3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.